Nr. 267. Kraków, Sobota 29 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 28 maja 1915 w południe:

Północno-wschodni teren wojenny.

Sprowadzone z północy posiłki rosyjskie próbowały wczoraj w kilku odcinkach frontu na wschód od Sanu przez silne kontrataki powstrzymać dalsze posuwanie się naprzód wojsk sprzymierzonych. Ataki nieprzyjacielskie, które ponowione zostały także w nocy nie udały się. Wojska sprzymierzone zdołały po obu stronach Wiszni ponownie zyskać na terenie.

Koło Sieniawy musiał słabszy nasz oddział przed silnemi wojskami rosyjskiemi cofnąć się na zachodni brzeg Sanu, przyczem kilka dział pozostało na wschodnim brzegu.

Walki koło Drohobycza i Stryja ze skutkiem trwają dalej. Mimo najzaciętszego oporu zdobyto nowe stanowiska rosyjskie.

Nad Prutem i w Królestwie Polskiem nie było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń. Naogół panuje spokój.

Południowo-zachodni teren wojenny.

W Tyrolu oddziały włoskie w kilku punktach przeszły przez granicę i miały na razie do czynienia tylko z kilku żandarmami i patrolami wywiadowczemi.

Ostrzeliwanie naszych fortyfikacyj z ciężkich dział ustało.

Także w obszarze granicznym Karyntyi i Pobrzeża nie wywiązały się dotąd żadne godne wzmianki wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 29 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 28 maja 1815 r.

Południowo-wschodni teren wojny.

Aby powstrzymać postępowanie naprzód wojsk sprzymierzonych, próbował nieprzyjaciel świeżemi siłami, które sprowadził z innych terenów wojennych, po prawej stronie Sanu przejść w rozmaitych miejscach do ataku. Próba się nie udała. Tylko w okolicy Sieniawy słabsze oddziały wyparte zostały na lewy brzeg Sanu, przyczem około 6 dział nie można było wczas usunąć.

W okolicy na północny wschód od Przemyśla po obu stronach Wiszni pozostaliśmy w dobrym postępie.

Do łupów podanych w dniu 25 maja przybyło około 9.000 jeńców, 25 dział i 20 karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny.

Nad Dubissą wojska nasze ponownie podjęły ofenzywę. Atak prowadzony po obu stronach drogi Roslenie—Ejragoły miał dobry skutek. Przyniósł on 3.220 jeńców rosyjskich. Zresztą w rozmaitych miejscach odparto ataki nocne Rosyan.

Zachodni teren wojny.

Korpus armii, stojący w ognisku nieprzyjacielskiej próby przełamania linii na północny wschód od wzgórza Lorette, od dnia 9 maja wziął do niewoli 14 oficerów i 1.450 ludzi i zdobył 6 karabinów maszynowych.

Na południowy wschód pasma wzgórz Lorette wczoraj nad wieczorem Francuzi przeszli ponownie do częściowych ataków i zostali odparci. Koło Ablain walka się jeszcze toczy. Także w Lesie Kapłańskim nieprzyjaciel wczoraj po godzinie 7 wieczorem po dłuższem przygotowaniu przez artyleryę zaatakował. Przyszło do zaciętych walk nocnych, które zakończyły się ciężką klęską Francuzów.

W Wogezach udało się nieprzyjacielowi usadowić w małej części rowu na południowy zachód od Metzeral.

Atak francuski na Reichsackerkopf na północ od Mülbach został z łatwością odparty.

Ośmnastu francuskich lotników zaatakowało wczoraj otwarte miasto Ludwigshafen. — Przez rzucenie bomb zostało kilka osób cywilnych zabitych i rannych. Szkoda materyalna jest tylko nieznaczna. Opancerzony aparat dowódcy został na wschód od Neustadt zmuszony do wylądowania. Wraz z aparatem dostał się w nasze ręce major, komendant eskadry awiatycznej w Nancy.

Nasi lotnicy w walce powietrznej koło Epinal spowodowali upadek jednego aparatu francuskiego i podpalili koszary w Gerardmer.

Naczelne kierownictwo armii.

Czerwona Księga o rokowaniach z Włochami.

II.

Dyskusya o rekompensaty.

Mimo wszystko, po dłuższych rokowaniach, w których także rząd niemiecki brał udział, ze względu na neutralne wprawdzie, lecz zresztą przyjazne stanowisko Włoch, decyduje się rząd austro-węgierski uznać włoską interpretacyę artykułu VII traktatu i rozpocząć dyskusyę o rekompensaty w razie czasowego lub definitywnego zajęcia terytoryum jakiegoś na Bałkanie. Oświadczenie to, złożone w Rzymie dnia 25 sierpnia 1914, przyjął markiz di San Giuliano za pokwitowaniem, wyraził wszakże opinię, że „obecny stan wojny nie daje jeszcze podstaw do wszczęcia konwersacyi“.

Temsamem rokowania pomiędzy gabinetem wiedeńskim i rzymskim co do zasadniczej strony stosunku ich wzajemnego, chwilowo zostały zakończone. Najbliższe miesiące jednak poświęciły Włochy głównie **wzmocnieniu swojej potęgi wojskowej.** Równocześnie zaś

Włochy same biorą rekompensatę,

zajmując terytoryalne punkty oparcia po drugiej stronie Adryatyku **w Albanii,** pod pozorem konieczności obrony włoskich poddanych w Albanii. Postępek ten Włoch stał w jawnej **sprzeczności** z umową w Monzy z r. 1897, potwierdzoną jednobrzmiącem oświadczeniem markiza Visconti-Venosty z 20 grudnia 1900 oraz hr. Gołuchowskiego z 9 lutego 1901. Wedle punktu 1) tego oświadczenia, oba mocarstwa zobowiązały się w Albanii, o ile możności jak najdłużej, zachowywać „status quo“. Gdyby wszakże stan dotychczasowy nie dał się więcej utrzymać, zobowiązywały się oba mocarstwa punktem drugim umowy do załatwienia sprawy w duchu **autonomii Albanii.** Markiz di San Giuliano z początkiem sierpnia 1914 r. jeszcze osobiście oświadczył ambasadorowi austro-węgierskiemu w Rzymie oraz przez ambasadora włoskiego w Wiedniu, że Włochy pozostaną wierne w sprawie Albanii umowie, zawartej w 1897 roku, oraz uchwałom konferencyi londyńskiej, które zresztą odpowiadały tej umowie.

Z chwilą wzięcia sobie przez Włochy na Bałkanie rekompensaty w krótkiej drodze, apetyt ich rośnie i w rokowaniach obu rządów rozpoczyna się

druga faza: wymuszeń.

Teraz już o jakichś odszkodowaniach na Bałkanie niema mowy. Włochy nie chcą wiedzieć zupełnie, że te odszkodowania same sobie już wzięły. Natomiast zaczyna się mówić o odszkodowaniach kosztem rdzennych krajów monarchii. Stanowisko to Włoch, wywołane zresztą podżeganiami prasy, pozostającej na usługach trójporozumienia, zaczyna się oficyalnie po objęciu portfelu ministeryalnego po śmierci markiza di San Giuliano przez Sidneya Sonnina.

Pierwszym krokiem w tym kierunku była nota, wręczona przez ambasadora włoskiego w Wiedniu dnia 11 grudnia 1914, powołująca się na „narodowe aspiracye“ Włoch i zastrzegająca, że z powodu austro-węgierskich operacyj wojskowych w Serbii w myśl artykułu VII traktatu Włochy podnoszą pretensye o odszkodowanie. Zasługuje na uwagę, że data doręczenia tej noty schodzi się z datą odwrotu armii austro-węgierskiej z Serbii. Podkreślić też należy, że o Albanii Włochy teraz dyskretnie milczą.

W miesiąc później Włochy zupełnie bez osłonek zapytują się formalnie, czy Austro-Węgry są zdecydowane za podstawę rokowań o odszkodowania w myśl artykułu VII traktatu przyjąć

odstąpienie części z obszaru monarchii.

Rząd austro-węgierski — argumentował. Tłomaczył, że operacye wojskowe na cudzym obszarze nie oznaczają jeszcze wcale choćby czasowego wzięcia w posiadanie tego terytoryum. Ponadto faktycznie terytoryum serbskie wówczas wolne już było od wojsk austro-węgierskich, nie było więc podstawy do żądania odszkodowania za ewentualne — nabytki sprzymierzeńca. Wreszcie podkreślał, że za ewentualne nabytki na Bałkanie dane być mogą odszkodowania również tylko na Bałkanie. Stanowisko to rząd austro-węgierski starał się podkreślić silnie, zgłaszając dnia 9 lutego 1915 z powodu wzięcia w posiadanie przez Włochy 12 wysp na morzu Egejskiem oraz Walony w Albanii, pretensye swoje do równoważnych odszkodowań, właśnie na zasadzie — artykułu VII traktatu. Włochy jednak nie tylko nie miały najmniejszej ochoty uznać tych pretensyj, lecz nadto oświadczają z końcem lutego, że

ponowne podjęcie operacyj przeciw Serbii

bez poprzedniego załatwienia kwestyi odszkodowań Włochom, uważać będą za **złamanie przymierza,** oraz że ugoda w tej sprawie możliwa jest tylko na podstawie odstąpienia części z obszaru monarchii.

Rząd austro-węgierski był tak ustępliwy, że dla zachowania świętego spokoju zgadza się na to. Dnia 9 marca, z pozwoleniem monarchy i za zgodą obu rządów, oświadcza br. Burian ambasadorowi włoskiemu, że Austro-Węgry przyjmują za podstawę rokowań odstąpienie części z obszaru własnego monarchii. Na to gabinet rzymski oświadcza skromnie, że przed załatwieniem merytorycznem sprawy odstąpienia terytoryów z obszaru monarchii, żąda stwierdzenia kwestyi formalnej, że odstąpienie to nastąpi

natychmiast

po doprowadzeniu rokowań do końca.

Żądanie to wydawało się już podejrzane. Pominąwszy bowiem kwestyę praktycznego wykonania natychmiastowego, które nie jest tak łatwe, trzeba było wziąć w rachubę, że terytorya, o których odstąpienie mogło chodzić, mają doniosłą wartość strategiczną, nie było zaś żadnej rękojmi, że Włochy, otrzymawszy te terytorya z dobrej woli, zechcą aż do końca wojny neutralność zachować. Austro-Węgry mogły zaproponować tedy ze swojej strony tylko **gwarancye,** że odstąpienie umówionych terytoryów po zawarciu pokoju nastąpi faktycznie. Aby nie przewlekać sprawy, zgodzono się tę kwestyę formalną na razie pozostawić otwartą, a przejść do dyskusyi merytorycznej.

Rozmiar ustępstw terytoryalnych

przez same Włochy nie był jeszcze określony. Dnia 27 marca Austro-Węgry występują tedy pierwsze z propozycyą, wręczoną ambasadorowi włoskiemu w Wiedniu. Austro-Węgry ofiarowały Włochom niemal całą włoską część południowego Tyrolu, w zamian za co Włochy zapewnić miały monarchii aż do zawarcia pokoju życzliwą swoją neutralność oraz zupełną swobodę działania na Bałkanie.

Gabinetowi włoskiemu wszakże nie było spieszno. Na razie dawał wymijające tylko zastrzeżenia w kwestyi życzliwej neutralności Włoch oraz rozmiaru ustępstw. Dopiero na usilne nalegania ze strony przeciwnej dnia 10 kwietnia zdecydował się sformułować wyraźnie swoje żądania, które nie pozostawiały już najmniejszej wątpliwości, że intencyą Włoch jest wyzyskać trudne położenie Austro-Węgier i wyrugować je zupełnie z Adryatyku, gdzieby zapewnione zostało niepodzielne władztwo Włoch. Było też jasnem, że Włochy myślą o przyłączeniu się do grupy trójporozumienia, ewentualnie z bronią w ręku.

Żądania Włoch

były nad wszelką miarę. Żądały one odstąpienia całego Tyrolu włoskiego, czysto niemieckiego obszaru koło Bozen, doliny dolnego, oraz (przeważnie słowiańskiego) górnego Isonza, wraz z Goryцyą i Pobrzeżem aż do Nabresiny, paska Karyntyi, czysto słowiańskich wysp Lissy, Lesiny, Curzoli i Lagosty oraz kilku wysp mniejszych, urządzenia z Tryestu i okolicy niezależnego państwa, uznania panowania włoskiego w Walonie z okolicą, oraz całkowitego »desinteressement« Austro-Węgier w Albanii. Odstąpienie terytoryów **nastąpić miało natychmiast.**

Z programu tego wynikało jasno, że podstawą dla tych żądań terytoryalnych były względy nie narodowej, lecz strategicznej natury, oraz, że zamiarem Włoch było podciąć sam nerw życiowy monarchii.

Mimo więc, że żądania Włoch były (zapewne umyślnie) nie do przyjęcia, rząd austro-węgierski nie zerwał rokowań, owszem dalszemi ustępstwami doprowadzał do tego, że różnice istotne usunięto prawie zupełnie. Wtedy gabinet rzymski, **nie odpowiadając nawet na propozycye austryackie,** oświadcza dnia 4 maja w Wiedniu, że uważa traktat trójprzymierza za **zerwany** przez monarchię, że wobec tego cofa wszystkie swoje propozycye i odzyskuje swobodę działania.

I teraz jeszcze Austro-Węgry nie zareagowały na niedwuznaczne wcale wystąpienie Włoch, owszem rozszerzyły miarę swoich ustępstw, w kierunku, znanym już z poprzednich informacyj dyplomatycznych, a zamieszczonych także w naszym dzienniku. W zamian za to żądały Austro-Węgry od Włoch tylko przyrzeczenia neutralności wobec Austro-Węgier, Niemiec i Turcyi oraz »desinteressement« co do nabytków terytoryalnych monarchii aż do zawarcia pokoju.

Co do gwarancyj zaś, zobowiązały się Austro-Węgry natychmiast po zawarciu układu wydać uroczyste oświadczenie co do ustąpienia terytoryów. Nadto dla szczegółowego przeprowadzenia układu miano wydelegować mieszane komisye, których uchwały miały być ratyfikowane przez oba rządy. Po ratyfikacyi tych uchwał oddanie odstąpionych obszarów dokonane być miało **w ciągu miesiąca.**

Niemcy obejmowały gwarancyę lojalnego przeprowadzenia umowy.

Na te propozycye odpowiedział gabinet rzymski **milczeniem. Reszta tkwi w świeżej pamięci.**

Rzeszów podczas dwóch najazdów.

Od jednego z przygodnych korespondentów otrzymujemy z Rzeszowa następujące informacye:

— 26 maja.

Dnia 7 listopada 1914 jeszcze o godz. 10 rano cofała się armia austryacka, gdy most na Wisłoku wiodący od Łańcuta, został wysadzony w powietrze. Drugi most, zlany naftą płonął. Władze i wojska opuściły miasto — nie było rządu. Jedyną władzą był magistrat. — Na ulicach gorączkowy ruch, nerwowy, pełen trwogi. Widać było tylko przenoszenie pakunków, uciekające fury z tobołami i cisza straszna zalegała ulice. Jakieś dziwne uczucie ogarniało każdego, Rzeszów na parę godzin stał się rzeczywiście „wolnem“ miastem, ale nie na długo. O godz. 11½ przed pol. wkroczyły wojska rosyjskie od północy od Sokolowa. Piechota, kozacy i artylerya. Generał dowodzący oświadczył burmistrzowi drowi Jabłońskiemu i kilku członkom rady przybocznej, którzy wyszli na jego wezwanie, na ul. 3 Maja, że jeżeli padnie choćby jeden strzał na wojsko, *każe miasto zbombardować.* Na tem rozmowa się skończyła. Wojska szły na *Jasło i do Staroniwy.* Na drugi dzień w niedzielę słyszymy huk armat, aż szyby drżą. Wojska szły dzień i noc, częściowo *na Jasło, reszta na Tarnów. Dnia 16 listopada przybył wódz* Radko Dimitriew, szef III armii, nie na długo jednak, gdyż odjechał na front. Wojska przybywa coraz więcej — o kwatery trudno.

Żydzi prawie wszyscy uciekli z miasta. — Pozamykano sklepy kazał komendant załogi otworzyć, aby stworzyć pozór, że miasto ma dawny wygląd. Brakło kupców. — Sędziowie, profesorowie, radcy wzięli się do kupiectwa. — W jednym sklepie „pan radca“ zawija z uśmiechem kaszę za 10 ct., tam zaś sprzedaje profesor gwoździe, sędzia przymierza kupującemu ubranie, oficyał sądowy sprzedaje naftę i t. p. Za ręcznik z wyszyciem ceni się okrągło 22 korony... Kupcy stali się naraz katolikami... — Tymczasem miasto na rozkaz komendanta zmienia chorągwie białe na rosyjskie, czas zaprowadzono piotrogradzki. Kino „Bajkę“ zamieniono na cerkiew, taksamo i Sokół, gdzie strącono sokola, a ustawiono krzyż prawosławny. Drożyzna znaczna hamowana była przez komendanta i magistrat cennikami. Żydzi rosyjscy pootwierali nowe sklepy — z szyldami rosyjskimi.

Z urzędników magistratu pozostali niemal wszyscy. Kilku, którzy miasto opuścili, zastąpiono w pracy innymi, którzy okazali, że potrafią pracować i to dzielnie — nawet w tak strasznych warunkach. A zadanie magistratu było wielkie. Nie mając żadnych zgoła dochodów, zarząd miasta z dr Jabłońskim dokazywał cudów. Nędzy, która zaczęła zaglądać każdemu w oczy, radzono, jak było można. Rozdawano biednym chleb w bochenkach, kartofle, sól, kaszę, ryż, urzędnikom rządowym dawano zaliczki na pensyę, zorganizowano tanią kuchnię, gdzie wydawano po 32 hal. obiad z 3 dań, robiono wszystko z niczego, każdemu pomagano bez różnicy wyznań.

Niezmordowany był dr Jabłoński. Kołatał wszędzie. Polski komitet ratunkowy ze Lwowa przysłał do Rzeszowa 2 wagony mąki, osobno dla innych miasteczek. Wymógł dr Jabłoński, że Czerwony Krzyż dawał dziennie do 800 obiadów bezpłatnie dla biednej ludności. Tem większa zasługa jego i urzędników, którzy pracowali wspólnie dla mieszkańców, narażeni ze wszystkich stron na ataki „nowej władzy“. — A już technicy mogą o sobie powiedzieć, że oni byli gospodarzami w mieście. Każdy z nich, gdy Moskale zażądali wykonania jakichś robót, rozpoczynał targ o zapłatę — każdy dbał o to, aby miasto jak najmniej poniosło strat. Na ileż to nieprzyjemności ci się narażali, ile razy grożono im aresztowaniem i wywiezieniem, ale oni zawsze postępowali konsekwentnie, broniąc dobytku gminy.

Kiedy wojska stanęły naprzeciw siebie nad Dunajcem, stosunki w mieście przybierać zaczęły normalny charakter. Dnia 17 kwietnia rozlepiono ogłoszenie, że na zasadzie tymczasowego stanu otwarto „Urząd naczelnika rzeszowskiego powiatu“ z dniem 25 marca. Czytamy w niem między innemi, że „jako język wzajemnego porozumienia się służy zarówno język polski jak i rosyjski“. A dalej zapewniano, że władza rosyjska w niczem nie naruszy cywilnych praw obywateli i że główną jej troską będzie ochrona czci, życia i mienia spokojnej ludności“. — Podpisał: Jerzy Baron Meiendorff, naczelnik rzeszowskiego powiatu, zastepca naczelnika Mikołaj Rubaszkin, policmajster. Władzę sprawowano dość oględnie. — Pisma rosyjskie od wojskowości były tam tłumaczone na język polski i doręczane magistratowi do wykonania. Zarząd kazał sobie przedłożyć budżet na r. 1915, zjeżdżały się komisye sanitarne, radzono i debatowano w salach ratusza i t. d.

Z początkiem maja rozpoczął się ruch wojska od południa ku północy. Po mieście puszczono wieści, że armia rosyjska poniosła klęskę koło Sękowy, pod Bieczem—Gorlicami. — Wojsko jednak, szczególnie piechota, szły ciągle naprzód. Nadeszły wieści, że ludzie uciekają już z Dębicy. Dnia 4 maja urządzono rewizyę za bronią w sposób rosyjski. Zamknięto ulice kordonami wojska, nikomu nie wolno było ani wyjść, ani wejść do domu. Rewidowano od strychu do piwnicy — szukano broni. Udział w rewizyi brali oficerowie. Rewizya trwała od ½3 do 10 w nocy.

W dniu imienin carowej 6 maja była galówka w mieście. Wywieszono chorągwie z rozkazu władzy, zresztą nikt nie zdradzał zbytniej radości... Na drugi dzień — rano o 6 pojawiło się nad miastem 5 aeroplanów. Zaczęto je ostrzeliwać, one się wywzajemniały i rzucały bomby. Spadło ich około 40. Na drugi dzień ta sama historya, przyczem już z armat zaczęto bić w samoloty. Bomby uszkodziły dom Trybonicza na Zamkowej, Lauba na Mickiewicza, gdzie wybiły dziurę w dachu i wznieciły pożar, spaliły 3 domy na Ruskiej Wsi, wybiły szyby w domach n. p. dr Bierzyńskiego, zraniły około 20 osób, a 5 zabiły, nie licząc rannych i zabitych Rosyan. — Ukazanie się aeroplanu było hasłem paniki. — Kto żył, uciekał z ulicy do kamienic. Wojsko kryło się pod drzewa na ulicach, gdzie ruch był bardzo ożywiony wracającemi podwodami, w jednej chwili zalegała cisza i pustka. Dnie te były straszne.

A tymczasem odwrót Rosyan odbywał się już w całej pełni. Szły podwody długiemi wężami. Gen. Radko Dimitriew spacerował „pod kasztanami“ i targał wąsy. Brusiłow siedział w Łańcucie — obaj zapewne dumali. W koło straszny huk armat. *Wozy amunicyjne jadą na* pozycyę, reszta się cofa. W mieście aresztowania masowe. Wywieziono zastępcę inspektora policyi p. Szwartza, Lazara, Druckera, Hogendorfa, *naczelnik powiatu i policmajster* w nocy z dnia 9 na 10 wyjechali, a tej samej nocy pojechał i p. W., mieniący się ciągle inżynierem, asystent geometry, w kraje dalekie, ale z własnej ochoty na 4 furach z rzeczami i żoną... Miasto zaczęło urzędy opuszczać, wyjechała poczta, a zjechał gubernator wojenny Kozłow, który kazał burmistrzowi meldować się u niego 2 razy dziennie, potem posyłał go po cukierki i widokówki do miasta... Gdy był w złym humorze, a widział, że burmistrz czeka, kazał mu pójść „do... czorta“...

Dnia 11 maja podwody jadą 3 szeregami. — Władze wojskowe miasto opuściły. Wszyscy wyglądają patroli austryackiej. W południe wśród ciągłego huku armat słychać donośny wystrzał i tumany dymu. Moskale palą magazyny żywności.

Podłożono ognie pod koszary na Wygnańcu, na stacyi Staroniwie i głównej stacyi. Cała ta część miasta zasłonięta gęstemi tumanami dymu gryzącego. Stacya w Staroniwie zupełnie zniszczona, sterczą tylko czarne mury. Magazyny spalone, stacya wodna zniszczona, tory kolejowe połamane. Most wiodący do Staromieścia zniszczony leży na torze kolejowym. Na głównej stacyi z magazynów pozostały gołe ściany, budynek stacyjny kompletnie spalony, taksamo ogrzewalnie, rozmaite zabudowania, szopy, wieże wodne. Tory zniszczone, koszary kolejowe spalone. Zniszczony most kolejowy i drogowy na Wisłoku. Pożar trwał całą noc i dzień.

Rano ujrzano wkraczającą armię austryacką. Patrole weszły już o godz. 12 w nocy. — Do miasta wkroczył pułk 30 i 80 piechoty o godz. 3 rano. Chwile oczekiwania były straszne — połowa ludności w nocy nie spała, czekając na wojska austryackie.

Przyszła kampania zbożowa w Austro-Węgrzech.

Pewien wybitny polityk agrarny zamieszcza w „Reichspost“ uwagi o pokryciu przyszłych potrzeb zbożowych monarchii austro-węgierskiej plonami oczekiwanych w tym roku żniw. Przedewszystkiem stwierdza on, że dzięki dotychczasowym zarządzeniom aprowizacyjnym, oraz dzięki zapasom kukurudzy, dostarczonym przez Węgry, udało się wreszcie pokonać trudności aprowizacyjne, wywołane przez wojnę i udaremnić zamiar wygłodzenia monarchii. Co prawda, mamy jeszcze przed sobą do żniw dwa miesiące, w których trzeba się będzie nadal jak najskrupulatniej oszczędzać. Żniwa stworzą jednak zupełnie nową sytuacyę. Jeżeli zdołamy wytrzymać do końca lipca, to już nadal

ustanie troska o chleb codzienny, ponieważ nowa kampania zbożowa już od samego początku odbywać się będzie ściśle według przepisów co do wymielania zboża i co do oszczędzania mąki.

Te swoje optymistyczne horoskopy uzasadnia agraryusz zestawieniem niektórych cyfr. W latach 1909/10 do 1913/14 przeciętne spożycie pszenicy i żyta (to znaczy ilość zboża wyprodukowanego, mniej o ziarno na wysiew i o wywóz, a więcej o przywóz) wynosiło w Austro-Węgrzech 95'3 mil. cntn. metr. Gdy się uwzględni roczny przybytek ludności o 0'87%, można przyjąć całe zapotrzebowanie na rok 1915/16 na 98'4 mil. cntn. metr. Odciągnąwszy 15% zboża, niezdatnego lub nieużywanego do mielenia, po przerachowaniu powyższej ilości zboża na mąkę, otrzymamy 64'4 mil. cntn. metr. mąki. Przypuśćmy jednak dla ostrożności, że żniwo pszenicy i żyta będzie w r. 1915 gorsze, niż średnie i wyniesie tylko 70 mil. cntn. metr. Obecnie według rozporządzenia z 28 listopada z. r. otrzymuje się z pszenicy 80, a z żyta 82% mąki. Ponieważ na podstawie zakazu spasania zboża możemy się liczyć z uszczerbkiem tylko 5 proc. zboża, niezdolnego do mielenia, to ogólna ilość mąki wyniesie 53'8 mil. cntn. metr. Teraz pominimy nawet stosunek mieszania gatunków mąki, nakazany przepisami z 30 stycznia b. r., i weźmy za podstawę obrachunku stosunek, oznaczony w rozporządzeniu z 28 listopada z. r., mianowicie 67, względnie 70 proc. mąki szlachetnej i 33 proc. mąki jęczmiennej, względnie 30 prc. innych, pośledniejszych gatunków mąki. Otrzymamy ogólną ilość mąki 77 mil. cntn. metr., to znaczy, że przy równoczesnem poprawieniu się jakości chleba wojennego, będziemy mieli nadwyżkę 12'6 mil. cntn. metr. mąki ponad zapotrzebowanie, wynoszące 64'4 mil.

Dla znawcy stosunków zbożowych w Austro-Węgrzech w tym wyniku obliczenia niema nic dziwnego. Wie on, że pszenicy i żyta mamy w bród; wprawdzie szczególnego wywozu w dziale tych artykułów niema, ale też także import wzrasta tylko w latach bardzo złych zbiorów. Import pszenicy i żyta do Austro-Węgier z zagranicy wynosił w latach od 1909/10 do 1913/14 przeciętnie tylko 3 proc. własnej produkcyi. Tak samo ma się rzecz i z mąką. — Jeżeli teraz wskutek wydatniejszych sposobów mielenia otrzymano z naszych zapasów zboża szlachetnego nie 75, względnie 80 proc. mąki, jak dotychczas, lecz, jak to nakazuje przepis, 80 i 82 proc, a jeżeli ponadto już zaraz z początku nowego okresu aprowizacyjnego będziemy mięszali mąkę szlachetną z jęczmienną i kukurudzianą, zrzekając się takiego szafowania mąką, jakie było w pierwszych miesiącach wojny, — to nietylko nam chleba w przyszłym roku nie zabraknie, lecz będziemy go mieli bardzo dużo, nawet wtedy, gdyby się zaniechało takiego unormowania spożycia na głowę, jakie zarządzono w styczniu i lutym b. r.

Oczywiście, nie trzeba zapominać, że dopóki wojna trwa, zapotrzebowanie wojska jest większe, niż w czasach normalnych, i że uprawa pól tu i owdzie była wadliwą. Ale gdyby nawet wskutek tych okoliczności nadmiar zupełnie zniknął, to przecież jest pewnem, że nawet przy najmniej korzystnych żniwach przyszłe zapasy pszenicy i żyta zupełnie nam wystarczą. Co prawda, musimy do tego dodać 22 mil. cntn. metr. mąki jęczmiennej i kukurudzianej; ale tej nam również nie zabraknie, ponieważ jęczmienia corocznie mamy tak wielkie nadmiary, że możemy go wywozić w ilości 4 mil. cntn. metr. po części w formie słodu. Co się zaś tyczy kukurudzy, to przeciętnie w monarchii produkuje się jej ponad 50 mil. cntn. metr.

Autor zauważa w końcu, że koniecznym warunkiem tego optymistycznego horoskopu jest także faktyczna jedność i zgoda gospodarcza Austryi z Węgrami i normalny obrót zboża i mąki między obiema częściami monarchii, ponieważ Austrya prawie trzecią część swego zapotrzebowania pszenicy i żyta pokrywa z zapasów węgierskich.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

KRONIKA.

Kraków, 29 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Naczelny Komitet Narodowy pospieszył z nadzwyczaj wydatną pomocą dla dotkniętych straszne i klęskami wojny mieszkańców Gorlic. Bezpośrednio po uwolnieniu Gorlic od najazdu rosyjskiego udali się tam jako delegaci N. K. N. pp. Smulikowski i Srokowski i na miejscu zbadali tragiczne położenie Gorliczan. Dokładnych wyjaśnień i danych udzielił delegatom ks. Świejkowski, który przez cały czas pobytu Rosyan zajmował się losem Gorliczan. Naczelny Komitet Narodowy nadesłał w Zielone Święta do Gorlic wagon żywności, mianowicie mąkę, tłuszcze, ryż, powidła i t. d., a z ramienia N. K. N. przybyli równocześnie delegaci Dep. org. pp. dr Witold Ostrowski i dr Stanisław Stein, którzy łącznie z miejscowymi czynnikami zajęli się rozdawnictwem żywności między głodną ludność. Była to pierwsza pomoc dla Gorlic, a trzeba mieć nadzieję, że wszystkie decydujące czynniki pospieszą rychło, by ulżyć nędzy głodnej ludności Gorlic.

Korzystając z obecności delegatów N. K. N., zainicyowali miejscowi obywatele powołanie do życia powiatowego Komitetu Narodowego.

Wczesny kwiat — późny owoc. Długie i wczesne upały w tym roku, trwające przez cały kwiecień i maj, spowodowały też wczesne zakwitnięcie krzewów i drzew; w pełnym kwieciu znajdują się już n. p. w Krakowie akacye, napełniając powietrze wonią po ulicach, nawet w Rynku. Wcześnie okwitły też w tym roku drzewa owocowe i, rozumując po prostu, ogół oczekuje też w tym roku wczesnych owoców. Tymczasem ściśle obserwacye nad kwitnięciem i owocowaniem drzew wykazują inny stosunek między temi funkcyami. — W „Meteorologische Zeitschrift" znany botanik Hegefoky zdaje sprawę z obserwacyj, poczynionych nad tą kwestyą przez dwóch specyalistów — Reissenbergera z Szybina i Hoffmanna z Giessen. Hoffmann, który swoje obserwacye prowadził 12 lat, stwierdził, że jeżeli porzeczki zakwitły n. p. kwietnia, to dojrzewanie trwało przeciętnie 73 dni; jeżeli 20-go — tylko 60½. Takie same obserwacye poczynił nad innemi krzewami owocowemi i drzewami, winogronami, kukurudzą i zbożami. Hegefoky tłomaczy to stalszą pogodą słoneczną przy późniejszem zakwitaniu. Jeżeli te obserwacye stanowią zjawisko stałe i jeżeli znowu i tu nie zajdzie jaki wyjątek, potwierdzający regułę, to możemy w tym roku spodziewać się późniejszych owoców.

Z Uniwersytetu ludowego. Dnia 30 b. m. o g. 4 po poł. odbędzie się w sali Techników (Straszewskiego l. 28, II p.) Popołudnie muzyczne dla dzieci, przeznaczone na Schronisko dziecinne po poległych Legionistach. Na program, wykonany siłami młodocianemi, złożą się: gra na skrzypcach, fortepianie, wiolonczeli, śpiew choralny i solowy. Wieczorek prowadzi p. Ameisenówna, znana w Krakowie nauczycielka muzyki, ze współudziałem uczniów, p. Pollakówny i p. Syrka. Bilety dla osób dorosłych 1 K, dla młodzieży 50 hal., dla dzieci z Ogniska U. L. 10 hal.

Związek polskiego nauczycielstwa ludow. (Kraków, Rynek gł. 29, II p.) prosi ogół nauczycielstwa ludowego z Galicyi (także służących przy wojsku i znajdujących się w szpitalach), by zechciało podać dokładne adresy obecnego miejsca pobytu celem poprawienia założonej księgi adresów naucz. ludow. i dla doręczenia „Głosu n. l.", który pojawi się w najbliższej przyszłości. — Komitety nauczycielskie uprasza o nadesłanie sprawozdań z dotychczasowej czynności.

Z Konwentu OO. Bonifratrów komunikują nam: W niedzielę 30 b. m. w uroczystość św. Trójcy, tytułu kościoła OO. Bonifratrów na Kaźmierzu odbędzie się nabożeństwo w tym kościele w następującym porządku: o godz. 8 rano wotywa, o godz. 10 suma, którą odprawi ks. Kazimierz Zimmermann, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, o godz. 3 nieszpory.

Ze Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego w Krakowie. C. i k. Komenda twierdzy w Krakowie przesłała krak. Stowarzyszeniu gospodnio-szynkarskiemu pismem z dnia 26 maja 1915 do l. 7482 następujące rozporządzenie: »Dodatkowo do tutejszego rozporządzenia z dnia 18 maja b. r. oznajmia się, że lokale szynkowe od 1 czerwca b. r. mogą być otwarte od godz. 7 rano do godz. 7-ej wieczorem. Za c. i k. komendanta twierdzy: *Veltze*, major m. p.

Zbiegowisko, wywołane przez gołębie. Ogromne zbiegowisko wywołała wczoraj po południu na ul. Basztowej przy gmachu Akademi Sztuk pięknych para... gołębi, zwyczajnych domowych siwków, a stało się to wśród następujących okoliczności: Przechodnie, idący ul. Basztową, zauważyli, iż na gzymsie II p. na gmachu Akademii Sztuk pięknych siedzi para gołębi, z których jeden miał przywiązaną do szyi dużą kartę papieru. „Pewnie niesie jakiś ważny list ten gołąb" — pomyśleli sobie przechodnie, obdarzeni talentem kombinacyjnym i zawiadomili natychmiast o tym „listonoszu" policyę i władze wojskowe. Byli i tacy, którzy sądzili, że siwek został wysłany w celach szpiegowskich do Krakowa... Zbiegowisko rosło coraz bardziej, gdyż w Krakowie ludzi, którzy zawsze mają wiele czasu, nigdy nie brak. Wreszcie przyszedł pewien podporucznik i zastrzelił z flobertu gołębia. Okazało się, że zastrzelonemu siwkowi przywiązał ktoś kartkę z napisem następującym: „Pilnujcie sobie gołębi, bo jak ich jeszcze raz złapiemy, to ich już nie wypuścimy." Było to widocznie pod adresem właścicieli gołębi. Tłum, dowiedziawszy się o błahej treści listu, rozczarowany rozchodził się do domów.

W sprawie wywozu towarów do Królestwa. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała od władz wojskowych w Królestwie zaproszenie do współdziałania w sprawie wywozu różnych towarów do Królestwa Polskiego. Pozwolenia wywozu będą udzielane przez komendy etapowe wyłącznie solidnym firmom, zasługującym na pełne zaufanie.

Związek kat. właścicieli realności w Zwierzyńcu odbędzie zwyczajne walne zgromadzenie w dn. 30 maja o godz. 4½ po poł. w willi obok kościoła św. Salwatora przy ul. św. Bronisławy l. 1. Na porządku dziennym wybory oraz szereg ważnych, aktualnych kwestyj.

Kolejarze z Przemyśla otrzymali w ostatnich dniach zawiadomienie, aby byli gotowi do natychmiastowego powrotu w razie odebrania Rosyanom miasta. Kolejarze ci przyjechali już wczoraj rano do Krakowa osobnym pociągiem i tutaj czekają na dalsze wezwanie, które, według wszelkich nadziei, nastąpi już niebawem.

Oświęcim, 25 maja. (Obchody narodowe w Brzeszczach i Jawiszowicach). Dzięki ustawicznemu skupianiu uwagi na sprawę narodową, w tutejszym powiecie wszelkie obchody narodowe odbywają się we wskazanych terminach, budząc ducha narodowego i zwracając umysły ku wielkim celom, do których obecnie zdążamy. Ku uczczeniu rocznicy wiekopomnej Konstytucyi odbyły się ubiegłej niedzieli obchody narodowe w Brzeszczach i Jawiszowicach. Imieniem powiatowego Komitetu Narodowego delegowani byli prezes Mayzel, komisarz wojskowy Zajączkowski i sekretarz Jakobin. W obu miejscowościach współdziałało duchowieństwo miejscowe i zarządy szkół, które zajęły się ustrojeniem sali i zestawieniem programu. W Brzeszczach wygłosił patryotyczne kazanie ks. proboszcz Migdałek, poruszając do łez zebranych parafian i wskazując na wielkie zadania, które Legiony polskie spełniają na polu bitwy. — Następnie wygłosił rzecz o obchodzie oficer Legionów Rylski. W Jawiszowicach mówił komisarz wojskowy Zajączkowski, zaś obchód przygotował ks. proboszcz Krzeszowski. — W obu miejscowościach sala była literalnie nabita publicznością, w szczególności ludem wiejskim, który z natężoną uwagę wsłuchiwał się w ciepłe słowa mowców i w śpiewy obozowe polskich żołnierzy, które wykonał z zacięciem i temperamentem zespół śpiewaczy pod batutą p. dyrektora Kołodziejczyka. Po obchodach sprzedawano wydawnictwa narodowe, które znalazły chętnych nabywców.

Dąbrowa Górnicza, 26 maja. (Odczyt dra Janika.) W dniu wczorajszym przy zapełnionej sali resursy miejskiej wygłosił prof. dr Michał Janik odczyt na temat: „Nauka o Polsce w utworach wieszczów narodowych". Prelegent scharakteryzował dzieła nieśmiertelnych wieszczów naszych: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Goszczyńskiego i Wyspiańskiego i wykazał różnicę ich poglądów na cele i drogi, wiodące ku odrodzeniu Ojczyzny. Odczyt zakończył apelem, odwołując się do sumienia i serc słuchaczów, aby w tak stanowczej chwili, jak dzisiejsza, decydującej o przyszłości naszego narodu, skupili wszystkie usiłowania dla celów narodowych.

Konfiskata fabryki mebli giętych Kohna w Radomiu. W „Słowie Polskiem" z dnia 7 maja znajdujemy urzędowe sprawozdanie z podróży warszawskiego generał-gubernatora, ks. Jengałyczewa, do Kielc i Radomia. Po objechaniu w samochodzie kilku powiatów, generał-gubernator w Kielcach i Radomiu na oficyalnych przyjęciach zachęcał urzędników do wytrwania, poczem — jak mówi komunikat — „zwrócił uwagę na istniejącą w Radomiu dużą fabrykę mebli giętych Kohna, poddanego austryackiego i postanowił zasekwestrować ją na rzecz skarbu". Niezłe skutki ojcowskiej wizyty naczelnika kraju.

Prawa abiturientów polskich — absurdem (B. P. N. K. N.) „Kuryer Warszawski" donosi, że na mocy okólnika z dnia 17 kwietnia, doręczonego szkołom polskim dopiero dnia 28 kwietnia, maturzyści tegoroczni wspomnianych szkół, o ile zapragną, mogą składać egzaminy ostateczne w obecności delegata kuratorskiego. Egzaminy jednak owe winny się odbywać w terminie z góry określonym, t. j. od dnia 14 maja do 14 czerwca włącznie.

Jeśli zważymy, że nie dalej, jak dnia 28 kwietnia zakomunikowano szkołom polskim, iż maturzyści będą uważani jako eksterniści i obowiązani są składać egzamina nie tylko ze wszystkich przedmiotów szkoły średniej, lecz i całego kursu, to z powyższego wypływa jeno wniosek następujący:

Maturzysta szkoły polskiej, pragnący posiadać prawa, winien w ciągu dni 30, a co najwyżej 40, złożyć wobec delegata 16 egzaminów piśmiennych i 29 ustnych, czyli razem 45.

Do takiego absurdu sprowadza się nowe „ustępstwo" rządowe rosyjskie.

Hojny zapis. Zmarły właściciel majątku Wysokie Litewskie, dr Karol Kobryniec, testamentem, sporządzonym w Brześciu Litewskim, pomiędzy innemi poczynił następujące zapisy na cele publiczne: 50.000 rb. na rzecz Kasy im Mianowskiego w Warszawie i do jej rozporządzenia sumę 60.000 rb. na utworzenie stypendyów imienia testatora w średnich (gimnazyalnych) szkołach. 6.000 rb. na budowę sanatoryum dla suchotników w Rudce w powiecie mińsko-mazowieckim. 6.000 rb. zgromadzeniu mieszczan w Wysokiem Litewskiem; 2.000 rb. na sanatoryum dla chorych w Zakopanem. Resztę majątku testator przeznacza na stypendya dla uczącej się młodzieży w zakładach szkolnych w Brześciu Litewskim, na stypendya dla dzieci pracowników w jego majątku, oraz na przytułki i szpitale w Warszawie. Do podziału pomiędzy szpitale i przytułki w Warszawie przypadło 24.000 rb. Wykonawca testamentu, hr. Jakób Potocki, podzielił ją w następujący sposób: Na rzecz szpitali miejskich 12.000 rb. i takąż samą dla Tow. opieki nad dziećmi, które utrzymują w mieście 16 przytułków.

Ze świata.

Śmierć żołnierza-Polaka w Karlsbadzie. Piszą nam: W Karlsbadzie zmarł po dłuższej chorobie żołnierz-Polak, Stanisław Turek, lat 42, z Majdanu Zbydniowskiego. Zmarły osierocił żonę i sześcioro dzieci.

Ludność ziem nadmorskich monarchii. Według ostatniego spisu ludności, a więc z r. 1910, posiadamy następujące dane co do liczby obywateli według ich języka ojczystego:

1) W Dalmacyi z liczby 645.686 było Serbo-Chorwatów 610.669, Włochów 18.028, Żydów 523.

Ostoją włoszczyzny jest tu powiat tylko zadarski, mający aż 14 prc. ludności włoskiej, wszędzie indziej jest 90—100 procent Serbów i Chorwatów.

2) W Bośni i Hercegowinie (1,898.044): Serbo-Chorwatów 1,812.565 (96 prc.), Polaków 10.975, Rusinów 7431, Czechów 7045, Słowieńców 3103, Niemców 11.968, Madiarów 6443, Szpaniolów (żydów hiszp.) 7986, Cyganów 5419, Włochów 2462, Albańczyków 273, Turków (według jęz. ojcz.) 129.

3) W Chorwacyi (2,621.954): Serbo-Chorwatów 2,283.309, Słowieńców 15.776, Czechów 32 376, Słowaków 21.613, Rusinów 8.317, Polaków 2.312, Bułgarów 321, Madziarów 105.948, Niemców 134.078, Włochów 4.138, innych 13.766.

4) W Istryi (403.556): Chorwatów 168.184, Słowieńców 55.134, razem 223.318. Czechów 1807, Polaków 255, Rusinów 43, Włochów 147.417, Niemców 12.735, Madziarów 883, Rumunów 5.

5) W Gorycyi i Gradysce Słowieńców 155.000, Włochów 90.000.

6) W Tryesteńskiem Słowieńców 57.000, Włochów 119.000.

Nathan wiedział wcześniej.... Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, były burmistrz Rzymu, Ernesto Nathan, który wyjechał jako delegat rządu włoskiego na otwarcie wszechświatowej wystawy w San Francisco, wygłosił już w dniu 21 maja podczas otwarcia pawilonu włoskiego wielką patryotyczną mowę, w której zapowiedział, że Włochy, dążąc do zrealizowania swych narodowych aspiracyj, bezwarunkowo schwycą za oręż i staną po stronie trójporozumienia. Mowa byłego burmistrza spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem ze strony prasy amerykańskiej. Okazuje się, że Nathan był lepiej od ks. Avarny poinformowany co do decyzyi Włoch i wcześniej od niego wiedział, że wojna między Włochami a Austryą wybuchnie niebawem.

Anglicy dla Polski. Czasopismo „The Spectator" ogłosiło w maju odezwę, powtórzoną następnie przez inne dzienniki londyńskie, angielskiego specyalnego komitetu pomocy dla ofiar wojny w Polsce, w której między innemi powiedziano:

„Poza zasłoną przyszłości, teraz okrwawioną i ciemną, spoczywają nowe nadzieje dla całego świata; niechże Anglia przedrze się przez nią, trzymając Polskę za rękę.

„O ty, ludzie wyspiarski, którego bronią fale przed wrogami... którego pola zielenią się dziś obietnicami na przyszłość — cóż ofiarujesz Polsce?

„Pens, szyling, funt, tysiąc funtów — nic nie będzie za mało i nic nie będzie za dużo. Dziesięć milionów ludzi jest bliskich śmierci głodowej i ty możesz ich ocalić; cały naród, który ze wszystkich narodów najwięcej ucierpiał z ukochania swobód, może być utrzymany przy życiu za twoją pomocą, idąc ku dniowi wolności".

Jako członkowie komitetu pod odezwą podpisali się najwybitniejsi przedstawiciele świata kościelnego, politycznego, literackiego, artystycznego i t. d., między innymi: kardynał Burne, prezes ministrów i wszyscy członkowie gabinetu, ks. Norfolk, ks. Sommersett, Rudyard Kipling i cały szereg innych.

Odbudowa Prus wschodnich. Pisma berlińskie donoszą, iż rząd niemiecki już rozpoczął wszystkie wstępne kroki, zmierzające do jak najszybszego odbudowania zniszczonych przez Rosyan miast wiosek w Prusach wschodnich. Centralne biuro budowlane mieści się w Królewcu; kieruje niem tajny radca budownictwa Fischer. Dotychczas w Prusach wschodnich utworzono 13 doradczych biur budowlanych, a na ich czele stoją zamianowani powiatowi architekci, którzy kierować będą odbudową zniszczonych miejscowości.

Sieroty belgijskie. Do Paryża przywieziono w tych dniach na dworzec północny około 350 dzieci belgijskich. Z dziećmi przybyli belgijski minister dla spraw wewnętrznych, Brouckère i dych posłów belgijskich. W Paryżu dzieci umieszczono w dawnem seminaryum St. Sulpice, gdzie pozostaną, aż rząd belgijski znajdzie dla nich przytułek i opiekę do końca wojny. — Rodzice tych dzieci w czasie wojennych wypadków gdzieś się zgubili, a opuszczona dziatwa błąkała się bez opieki po miastach.

Zmarli:

Dnia 20 lutego b. r. umarła w Dulczówce pod Pilznem Henryka ze Zwolińskich Ueberallowa, właścicielka dóbr, w 89 r. życia; zmarła była matką p. Ueberalla, sekretarza magistratu krakowskiego.

MARYAN SZYJKOWSKI.

O poezyi legionów*).

W bogatym skarbcu starożytnych podań napotykamy piękną legendę o poecie Tyrteuszu, którego pieśń, wznieciwszy przygasły zapał, odwróciła klęskę i poprowadziła z powrotem pierzchające hufce w bój zwycięski. Jest w tem podaniu zamknięta wiara w potęgę poezyi, w jej moc, która porusza skały na dźwięk lutni Orfejskiej. Tkwi w tych legendach pojęcie pieśni-czynu, owa starożytna „poiesis", koncepcya nierozerwalnej spójni, która zaistnieć może pomiędzy czynem realnym, a tworem ducha.

Czemś podobnem jest poezya legionów polskich. Nie chodzi tu o jej artystyczną wartość; tej — powiedzmy odrazu — przeważnie ona nie posiada. Posiada natomiast ta poezya ścisły związek z czynem wojennym legionów, wije się dookoła niego, jak skromny powój leśny, jest jego bezpośrednim refleksem, niemal koniecznem przedłużeniem i uwiecznieniem w słowie, a częstokroć posiada istotnie moc Tyrtejską, gdyż zapala i zagrzewa do nowych czynów, prowadzi na pole walki i chwały, jako podniecające wspomnienie minionych przewag, towarzyszy i jakoby sprawia nowe zwycięstwa, rośnie i promienieje w glory nowych zdobyczy, albo też płacze żałośnie na gruzach klęski, idzie za trumną bohatera, przekazuje imię jego potomności: ta pieśń, przeważnie bezimienna, przyjaciółka i towarzyszka polskiego żołnierza, prosta, skromna i szczera, jak proste i szczere jest serce tego żołnierza.

Nie przykładać do niej jakichś kryteryów wyszukanej estetyki, nie mierzyć ją prawidłami smaku, czy danej teoryi literackiej: nie przy biurku, w spokojnej pracowni artysty powstała, ale w marszu i przy ognisku obozowem, w dymie i huku dział, w cichej tęsknocie żołnierza, który na placówce stojąc, rozpamiętywa swoją dolę i cel swoich trudów, przedmiot ofiary i tęsknoty: ową Polskę odległą, powalaną i zdeptaną, którą oto trzeba teraz zdobywać, siejąc kości po dalekich, obcych krajach, walcząc za cudzą sprawę i pod obcym znakiem Napoleońskiego orła, w poniewierce, w mozole, nieodpłacanym często nawet wdzięcznością uznania, i w gorszej jeszcze rozterce z samym sobą, w walce z rozczarowaniem, które krok za krokiem burzy gmach nadziei, klecony krwią serdeczną, i osłabia wolę do ponawiania tej zaiste syzyfowej pracy.

Taką jest dola polskiego żołnierza od chwili upadku Polski — taką jest i jego poezya już w samych swoich początkach. Początki te związane są ściśle z ruchem niepodległościowym, który budzi się natychmiast i spontanicznie, jako protest przeciwko zbrodni rozbiorów. Suma wzbierającej energii odrodzeniowej, której nie pozwolono dokończyć dzieła Wielkiego Sejmu, szuka sobie ujścia w zbrojnym czynie Kościuszki i tu potem odzywa się echem w poezyi, w żałosnej skardze „Barda polskiego" ks. Adama Czartoryskiego z 1795 roku.

Tuż po upadku powstania Kościuszki, myśl o odbudowie Polski przez zbrojne powstanie rośnie i wzbiera, mimo wszystko. Krząta się około tego klub polski w Paryżu i w Wenecyi, rozsyłając emisaryuszy po kraju, w Krakowie zaś, 6 stycznia 1796 roku zawiązuje się tajny akt konfederacyi. — Na Multanach powstają pierwsze polskie hufce, do dwóch tysięcy ludzi liczące, czekając na hasło z Paryża.

Tymczasem coraz groźniejsze chmury zbierają się na widnokręgu europejskim; naprzeciw młodej republiki francuskiej staje silna koalicya innych państw. Z kurzawy bitew wybłyska nowa gwiazda „Boga wojny", ku której zwracają się serca polskich patryotów. Dnia 9 stycznia 1797 roku podpisuje generał Dąbrowski w Medyolanie układ w sprawie legionów. Na obcej ziemi i w cudzej sprawie, z nieokreśloną tylko nadzieją w przyszłość, ujętą w słowa „mazurka Dąbrowskiego":

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polskiej

— poczyna płynąć strumień ofiarnej krwi polskich wygnańców na lombardzkiej ziemi. Śmiałe plany Dąbrowskiego, ażeby poprzez Wołoszczyznę wtargnąć do Galicyi, a stąd dalej w głąb ojczystego kraju („Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę") — przerywa brutalnie i okrutnie pokój w Campo Formio. Krwawe wysiłki, ofiary na polu walki i, stokroć gorsze, na szubienicach — to był bolesny koniec marzeń polskich legionistów.

A jednak nie zastygła wiara w przyszłość, w ostateczne zwycięstwo słusznej sprawy. Z pożaru wojny, ze zgliszczów nadziei powstała, jak Feniks z popiołów, pieśń wiecznie żywa, pieśń najświętsza, której odgłos w każdem, na pół nawet obumarłem sercu polskiem, obudza dreszcz wruszenia, nieci ogień zapału i porywa rytmem bohaterstwa. »Jeszcze Polska nie zginęła« stało się czarodziejskiem zaklęciem, które jednoczy wszystkich, bez względu na dzielące kordony fizyczne i moralne, bez względu na różnicę poglądów i zapatrywań. Jak ginący na stosie wielki odkrywca prawa, które rządzi wszechświatem, w ostatniem tchnieniu męczeństwa z niczem niezachwianą wiarą przekonania wołał: »A jednak się rusza!« — tak pieśń owa, zrodzona na obcej ziemi, niekunsztowna formą, szczera i prosta pieśń żołnierska — weszła z czasem w krew społeczeństwa, powtarzana z pokolenia w pokolenie, przebiegając z ust do ust całe obszary ziem polskich, towarzysząc wygnańcom i pielgrzymom w tułaczce: — wielka, dostojna pieśń o jutrze, które przyjść musi, prawdziwa »arka przymierza między dawnemi i nowemi laty«...

W tej pieśni legionów skupiło się dostojeństwo polskiego prawa do życia, ona była najpełniejszym i jedynie nieśmiertelnym wytworem trudów bojowych i wogóle całej duszy pierwszych legij polskich, które powstały na obczyźnie z chwilą, gdy własna ziemia uległa przemocy wrogów.

Osobliwe są dzieje pieśni legionów. Długi czas nie widziano, że autorem najstarszego jej tekstu jest Józef Wybicki, dawniejszy konfederat barski, poseł na Sejm czteroletni, senator-wojewoda Rzeczypospolitej, wybitny pisarz polityczny i dramaturg. Przyjechawszy do pierwszej legii włoskiej, trafił Wybicki na chwilę, kiedy śmiały plan Dąbrowskiego, ażeby wtargnąć »z ziemi włoskiej do polskiej«, wydawał się możliwy i bliski realizacyi. Chwila była radosna dla polskich żołnierzy; mnożyły się po batalionach żołnierskie pieśni bezimienne, niepisane i dziś zapomniane, w których nadzieja bliskiego urzeczywistnienia marzeń brzmiała tonem radosnego zapału.

W takiej to podniosłej atmosferze znalazł się Wybicki, osobisty przyjaciel i wielbiciel Dąbrowskiego, człowiek, mimo lat pięćdziesięciu, pełen młodzieńczej wiary w przyszłość. Z jego to piersi wyszła owa pieśń, pełna ufności, w najdawniejszej swojej postaci (prawdopodobnie w 1797 roku), ażeby potem, urósłszy do godności narodowego hymnu, stać się, podobnie jak francuska »Marsylianka«, bezosobowym wykwitem tęsknot całego narodu. Mickiewicz w »Panu Tadeuszu« pomieścił jej wspomnienie z dawnych lat dziecięcych, kiedy to »stary zegar kurantowy« grał również »stary Dąbrowskiego mazurek« — chociaż wtedy ledwo lat kilkanaście przeminęło od jego utworzenia. Na ostatniej staropolskiej uczcie z 1812 roku »wionęła ku niebu znana piosenka, marsz tryumfalny: Jeszcze Polska nie zginęła!«

Z pewnością stwierdzić możemy, że dopiero w 1830 roku ten »marsz tryumfalny« pojawił się w druku, co jednak nie zmieniło znaczenia tej pieśni jako utworu, który żyje nie na papierze, ale w ustnej tradycyi. Potwierdził to już twórca »Pana Tadeusza«, kiedy w wykładach literatury słowiańskiej w 1842 roku pomieścił całkowity tekst tej pieśni »ponieważ« — jak mówił — »pieśń ta zachowuje się prawie tylko w tradycyi«.

Jakoż z różnych świadectw wiemy istotnie, że »mazurek Dąbrowskiego« w tych latach trzydziestu kilku, aż do powstania listopadowego, utrwala się tradycyjnie, nabierając coraz bardziej tego znaczenia, które ongiś miał »Hymn do Bogarodzicy«.

Przy dźwięku »Pieśni legionów« wszedł ks. Józef Poniatowski po raszyńskiej wiktoryi do oswobodzonego Krakowa. W czasach Księstwa Warszawskiego powtarzano ją często przy różnych uroczystościach jako »znajomy marsz generała Dąbrowskiego« wedle melodyi, skomponowanej, zdaniem jednych, również przez Wybickiego, wedle innych, wiarygodniejszych świadectw, przez Michała Ogińskiego.

Z biegiem lat rosła i zmieniała się pieśń na podobieństwo rapsodu Homerowego, zacierając pamięć o autorze, coraz więcej bezosobowa. — Już w czasach Księstwa Warszawskiego zamieniono pierwotny początek tekstu: Jeszcze nie umarła — na: Jeszcze nie zginęła. Później dokonywało się zbiorową pracą dalsze przetwarzanie pieśni, w miejsce dawniejszych zwrotek o Czarneckim i Kościuszce przybywały nowe — aż na polach Grochowa i Olszynki przybrała »pieśń legionów« formę ostateczną i uzyskała sankcyę narodowego hymnu.

(Dok. nast.)

*) Wykład, wygłoszony w auli uniwersytetu 28 maja 1915 roku.

Po wybuchu wojny z Włochami.

Oświadczenie kanclerza Niemiec w sprawie włoskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 maja.

Parlament zebrał się wczoraj po południu. Sala i galerye przepełnione.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zabrał głos kanclerz państwa **Bethmann-Hollweg** i oświadczył:

Gdy 8 dni temu przemawiałem w tej Izbie, istniał jeszcze promyk nadziei, że uda się wstrzymać atak ze strony Włoch. Nadzieja ta okazała się płonną. Uczucie niemieckie wzdrygało się wierzyć w możliwość takiego zwrotu. Teraz rząd włoski sam zapisał swoje wiarołomstwo krwawemi literami na wieczne czasy w księdze historyi świata. (Żywe oklaski, głosy: bardzo słusznie!) Sądzę, że to Macchiavelli powiedział, że wojna, która jest konieczną, jest także sprawiedliwą. Ale czy nawet z takiego li tylko realno politycznego, wyzutego z wszystkich skrupułów moralnych stanowiska wojna ta jest konieczną? Czy też nie jest ona raczej bezmyślną? (Głosy: bardzo słusznie!)

Nikt nie zagrażał Włochom, ani Austro-Węgry ani Niemcy. Czy trójporozumienie poprzestało tylko na wabiących przynętach, historya później wykryje. Bez przelania kropli krwi, bez utraty życia choćby jednego włoskiego żołnierza, mogły Włochy otrzymać długą listę ustępstw, które panom już raz odczytałem: kraj w Tyrolu i nad rzeką Isonzo, jak daleko sięga mowa włoska, zadowolenie narodowych życzeń w Tryeście, wolna ręka w Albanii, port w Walonie.

Dlaczego Włochy tego nie wzięły? Czy chcą zdobyć niemiecki Tyrol? Precz z łapami! (Żywe, burzliwe oklaski). Czy Włochy życzyły sobie konfliktu z Niemcami, którym zawdzięczają, że stały się wielkiem mocarstwem, od których nie dzieli ich żaden sprzeczny interes? **Nie pozostawiliśmy w Rzymie żadnej wątpliwości, że atak włoski na wojsko austro-węgierskie natrafi także na wojsko niemieckie** (Brawa). Dlaczego Rzym odrzucił z tak lekkiem sercem propozycye wiedeńskie? Włoski manifest wojenny, w którym złe sumienie ukrywa się za pustymi frazesami, nie daje nam na to żadnego wyjaśnienia. A może nie chciano tylko powiedzieć otwarcie tego, co w prasie i w rozmowach w kuloarach parlamentarnych rozpowszechniono jako pretekst, mianowicie, że ofiarowane przez Austro-Węgry ustępstwa przyszły za późno i że nie można im było wierzyć?

Jak jednak ma się z tem rzecz w istocie? — Rzymscy mężowie stanu nie mają prawa przykładać do wiarygodności innych narodów tej samej miary, jaką utworzyli sobie ze swojej własnej wierności sojuszowej! (Żywe oklaski i okrzyki: bardzo słusznie! — wesołość). **Niemcy gwarantowały zresztą swojem słowem, że ustępstwa będą przeprowadzone.** Tu już nie było podstawy do nieufności. A dlaczego zapóźno? Czy Trentino w dniu 4 maja było już innym krajem niż w lutym? A do Trentina przybył jeszcze cały szereg koncesyj, o których w zimie nawet jeszcze wcale nie myślano. Chyba więc było zapóźno dlatego, że **rzymscy mężowie stanu już dawno przedtem, gdy trójprzymierze jeszcze żyło i gdy król i rząd jeszcze po wybuchu wojny światowej wyraźnie uznawali, że dalej istnieje, — że ci mężowie w tak dalekie konszachty wdali się z trójporozumieniem, że nie mogli się już cofnąć.**

Już w grudniu były oznaki zwrotu gabinetu włoskiego. Dwa mieć żelaza w ogniu, zawsze jest rzeczą pożyteczną. Włochy zresztą już dawniej miały zamiłowanie do extratur. Ale tu nie było tanecznej sali, lecz krwawa wiklownia walki, na której Niemcy i Austro-Węgry walczą przeciw całemu światu wrogów o swoje życie.

Taką samą grę, jak przeciw nam, prowadzili rzymscy mężowie stanu także przeciw własnemu narodowi. Prawda! kraj nad granicą północną, zamieszkały przez Włochów, był oddawna marzeniem narodu włoskiego, ale też ten naród w swojej większości dziś nie chciał nic wiedzieć o wojnie, zaś większość parlamentarna $^{4}/_{5}$ senatu i $^{2}/_{3}$ Izby jeszcze w pierwszych dniach maja, podług spostrzeżeń najlepszego znawcy stosunków włoskich, **były wojnie przeciwne.** — Wśród tej większości znajdowali się najpoważniejsi włoscy mężowie stanu, ale rozum wcale już nie otrzymał głosu. Panowała tylko ulica. **Ulica przy życzliwej tolerancyi i poparciu kierujących mężów stanu, obrobiona złotem trójporozumienia, wprawiona została przez niesumiennych agitatorów wojennych w szał krwiożerczy, który groził królowi rewolucyą a wszystkim umiarkowanym mordem, jeżeli nie zatrąbią w surmy wojenne.**

O przebiegu rokowań z Austro-Węgrami i rozmiarach austryackich koncesyj, naród umyślnie nie został poinformowany. I tak się stało, że po ustąpieniu gabinetu Salandry nikt się nie znalazł, coby miał odwagę utworzyć nowy gabinet i że w decydującej dyskusyi o pełnomocnictwach wojennych żaden mówca partyi konstytucyjnej senatu ani Izby nie próbował przedstawić wartości daleko idących ustępstw austryackich. Wobec szału wojennego zamilkli politycy uczciwi, ale spodziewamy się i życzymy sobie, że **wypadki wojenne wytrzeźwią naród włoski,** i przekonają go, jak lekkomyślnie został zapędzony w wojnę światową.

Uczyniliśmy wszystko, żeby zażegnać zmianę stanowiska Włoch. Przypadła nam przy tem w udziale niewdzięczna rola skłaniać naszego wiernego sprzymierzeńca Austro-Węgry, z których armiami nasze wojska codziennie łączą rany, śmierć i zwycięstwo, do okupywania wierności sojuszowej trzeciego sojusznika odstąpieniem najdawniejszych obszarów państwa. Wiadomo, że **Austro-Węgry w końcu poszły aż do najdalszych granic możliwości.** Ks. Bülow, który na nowo wstąpił w czynną służbę państwa, użył całej swojej zręczności dyplomatycznej, całej swojej dokładnej znajomości stosunków włoskich i osób, aby niezmordowanie pracować około porozumienia się z Włochami. A chociaż jego praca pozostała daremną, cały naród jest mu wdzięczny za nią. (Oklaski).

Wytrzymamy także i tę burzę. Z miesiąca na miesiąc zrastamy się coraz bardziej ze swymi sojusznikami. Od Pilicy aż do Bukowiny wytrzymaliśmy wytrwale z naszym kamratem austro-węgierskim olbrzymią przewagę, potem posunęliśmy się naprzód zwycięsko. O ducha wierności, przyjaźni i waleczności, jakim owiane są niezachwiane mocarstwa centralne, **rozbije się także ze wstydem i ten nowy wróg.**

Turcya święci w tej wojnie świetne odrodzenie. — Cały naród niemiecki z zapałem śledzi wszystkie fazy upartego zwycięskiego oporu armii tureckiej i floty, które odpierają ataki wroga silnymi ciosami.

Przeciw żywemu murowi naszych wojsk na zachodzie wrogowie nasi dotychczas nadaremnie szturmowali. Chociażby w niektórych punktach walka się wahała, chociażby tu i owdzie jeden lub drugi rów strzelecki albo jakąś wieś stracono, to jednak ów przełom, którym nasi wrogowie od 5 miesięcy grozili, dotychczas im się nie udał i w przyszłości też im się nie uda, bo rozbije się o bohaterską waleczność naszych wojsk.

Naprożno zmobilizowali nasi nieprzyjaciele wszystkie potęgi świata przeciw nam: olbrzymią koalicyę, walecznych żołnierzy — gdyż nie chcemy poniżać swoich wrogów, jak to czynią nasi przeciwnicy, — plan wygłodzenia 70 milionowego narodu, kłamstwo i oszustwo, — wszystkiego użyto przeciw nam. W tej samej chwili, kiedy pospólstwo w ulicach angielskich tańczy około stosu, na którym się pali dobytek bezbronnych Niemców, ośmiela się rząd angielski ogłaszać dokument z zeznaniami niewymienionych świadków o rzekomych okrucieństwach niemieckich w Belgii, które są tak okropne, że tylko obłąkany mózg mógłby w nie wierzyć. Ale podczas gdy rząd angielski niekiedy dopuszcza wiadomości prawdziwe i pozwala drukiem przedstawiać objektywnie sytuacyę, w Paryżu panuje jedynie teror cenzury. Nie ogłasza się tam list strat, sprawozdań niemieckiego lub austro-węgierskiego sztabu generalnego nie wolno przedrukowywać, ciężko rannych inwalidów, wracających z niewoli na wymianę, izoluje się od rodziny, wydaje się, jakby rząd miał istny lęk przed prawdą. Tem się dzieje, że jak autentyczne wiadomości donoszą, najszersze koła ludności francuskiej **jeszcze dziś nie wiedzą nic o ciężkich klęskach Rosyan i to nawet z roku ubiegłego,** że dalej wierzą w rosyjski walec parowy, który jedzie do Berlina, i wierzą, że giniemy z głodu, i ufają w wielką ofenzywę na zachodzie, która od miesięcy nie posuwa się naprzód. Jeżeli rządy wrogich nam państw sądzą, że przez oszukiwanie swych ludów i wywoływanie ślepej nienawiści zbrodniczą winę tej wojny od siebie odsuną i opóźnią chwilę zbudzenia, to my, oparci o dobre sumienie, o sprawiedliwą sprawę i miecz zwycięski, nie damy się ani na włos zepchnąć z drogi, którą uznajemy za słuszną. Wobec zamącenia umysłów po tamtej stronie naród niemiecki idzie spokojnie i pewnie swoją drogą. Nie prowadzimy tej wojny z nienawiści, ale ze świętym gniewem (Burzliwe potakiwania w całej Izbie). Im większe jest niebezpieczeństwo, tem większa miłość ojczyzny napełnia nasze serca. Im więcej musimy się troszczyć o los naszych dzieci i wnuków, tem bardziej musimy wytrwać, aż wywalczymy sobie wsystkie możliwe realne gwarancye i bezpieczeństwa, tak, że żaden z naszych wrogów ani sam, ani złączony z innymi, nie odważy się na nowy bój. Im dziksza burza na nas bije, tem silniej musimy nasz dom budować. Za to objawienie zjednoczonej siły, nieustraszonej odwagi, bezgranicznej ofiarności, którą przejęty jest cały naród, za to wierne współpracownictwo, które panowie od pierwszego dnia tak wytrwale poświęcacie ojczyźnie, składam panom jako zastępcom narodu gorące podziękowanie cesarza. We wzajemnem zaufaniu, że jesteśmy wszyscy zgodni, zwyciężymy na złość całemu światu wrogów! (Burzliwe długotrwałe oklaski i brawa).

Konserwatysta **Westarp** stawia wniosek, by Izba odroczyła się do jutra. Wniosek przyjęto wszystkimi głosami stronnictw burżoazyjnych i części socyalistów, poczem posiedzenie zamknięto. Następne jutro, na porządku dziennym wniosek o odroczenie parlamentu do 10-go sierpnia.

Papież wobec wojny włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 29 maja.

List papieża do kardynała Vanutellego wywodzi, podług „Osservatore Romano", że Ojciec św. już w pierwszej swojej encyklice ożywiony był życzeniem, żeby straszna rzeź ludzi ustała, napominał rządy państw wojujących, aby jak najrychlej ludziom przywróciły błogosławieństwa pokoju. Ale jego głos przyjacielski i ojcowski nie został usłuchany. Wojna trwa dalej i na lądzie i na morzu, i nie waha się posługiwać środkami ataku, sprzeciwiającymi się zasadom ludzkości i prawa międzynarodowego. Jak gdyby to wszystko jeszcze nie wystarczyło, straszny ten pożar rozszerzył się także i na ukochane przez Ojca św. Włochy i niestety także dla Włoch należy się obawiać rzezi i zniszczenia, które towarzyszy każdej, nawet szczęśliwej wojnie.

Następnie wspomina papież o swoich usiłowaniach na korzyść jeńców wojennych i donosi, że kapłanom polowym dał daleko idące przywileje co do odprawiania mszy i udzielania religijnych pociech umierającym. Te przywileje przysługują nietylko kapłanom polowym armii włoskiej, ale także wszystkim księżom, zatrudnionym w armii włoskiej, którzy okażą się godnymi tej świętej misyi, i którzy powinni się o ile możności starać, aby żołnierzom wśród twardych walk nie zabrakło pociech religijnych.

Czas, w którym żyjemy, jest bolesny. Chwila jest straszna. Ale w górę serca i słać tylko częściej gorące modły do Boga, aby plaga wojny rychło ustała i pokój powrócił. Papież wzywa wszystkich synów Kościoła katolickiego, aby razem z nim przez trzy dni z rzędu albo osobno odbyli post ścisły i przez to uzyskali zupełny odpust, ważny także i dla dusz w czyścu.

List kończy: Echo tych słów naszych niech dotrze do wszystkich dotkniętych straszną plagą wojny synów Kościoła i niech przeświadczy ich o naszem współczuciu w ich mozołach i cierpieniach, albowiem niema boleści, któraby nie oddziaływała także na nasze serce ojcowskie.

Niszczenie własności niemieckiej we Włoszech.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 29 maja.

W Medyolanie tłum zniszczył wszystkie niemieckie napisy na sklepach i wtargnął, **rabując i plądrując,** do hotelu Metropol i do sklepów firmy Siemens i Schuckert. Po wyłamaniu drzwi **wszystko spalono.**

Lugano, 29 maja.

Oprócz wykroczeń i niszczenia własności niemieckiej w Medyolanie wykonano także zamachy na wszystkie biura, magazyny i fabryki, których napisy wydawały się niemieckimi. — Wszystkie ruchomości zostały zrabowane i wyrzucone na ulicę. Utrzymanie porządku w Medyolanie powierzono władzom wojskowym.

Amnestya.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 29 maja.

Król wydał amnestyę dla wszystkich zasądzonych na więzienie do 2 i pół lat. Rząd znosi wszystkie kary dyscyplinarne dla 17.000 kolejarzy, zasądzonych z powodu strajku generalnego w roku ubiegłym.

Ranni w Medyolanie.

Chiasso, 29 maja.

Jak słychać, przybyło do Medyolanu 150 rannych.

Protesty przeciw cenzurze.

Lugano, 29 maja.

Prasa włoska ostro gani sposób stosowania cenzury. Rzymskie towarzystwo dziennikarskie wniosło zbiorowy protest przeciw cenzurze.

Strajk na kolei miejskiej w Rzymie.

Rzym, 29 maja.

Personal kolei miejskiej rozpoczął strajk. Salandra gani w ogłoszonym liście to postąpienie jako niepatryotyczne.

Zarządzenia ochronne przeciw aeroplanom.

Rzym, 29 maja.

Władze w Medyolanie i Wenecyi zakazały oświetlania wszelkich lokalów ze względu na aeroplany niemieckie.

Nowe bomby nad Wenecyą.

Wiedeń, 29 maja.

„Neues Wiener Journal" donosi z Chiasso pod datą 27 b. m.:

Dziś rano około godz. 5 pojawił się **ponownie** latawiec austro-węgierski **nad Wenecyą i rzucił bomby na miasto,** które padły w pobliżu gazometru. Rzucono z latawca również pociski w formie długiego gwoździa, na których wyryty był napis: „Invention francaise, fabrication allemande" (wynalazek francuski, fabrykat niemiecki). Lotnika przepłoszono strzałami karabinowemi.

Wysadzenie wojsk włoskich na Rodos.

Berlin, 29 maja.

Korespondent „Berliner Local Anzeigera" donosi z Lugano pod datą 27 b. m.:

Jak się dowiadujemy z Kairu, miano na wyspie **Rodos** wysadzić wielkie masy wojsk włoskich.

Nowe podpory cywilizacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Jak się można było spodziewać, naczelny komendant armii francuskiej Joffre wita w entuzyastycznych słowach nowego sojusznika. Ta sama potrzeba, która już dawniej witała pomocników wszelkiego koloru z Azyi, z Afryki, jako gorąco oczekiwanych towarzyszy broni, chwyta teraz każdą rękę, która pomoc niesie, bez wyboru, i nie zraża się tem, że ta ręka jest splamiona wiarołomstwem. Francuski spryt umie nawet rzeczy kłopotliwe odziać w piękną sukienkę. I tak wita Joffre Włochów jako współwalczących w wielkiej wojnie cywilizacyi przeciw barbarzyństwu. Może on jednak być pewnym, że ci barbarzyńcy bardzo dobrze czuć się będą, ponieważ Kirgizi, Tatarzy, Czerkiesi, Turkmeni, Serbowie, Kałmucy, Czunguzi i Afgańczycy znajdują się w ich obozie nie jako bojownicy cywilizacyi ale wyłącznie jako jeńcy. Pstra mięszanina wojowników cywilizacyi teraz wzbogaci się, gdyż według pewnych wiadomości Włosi nie mogą na europejskich placach wojny obejść się bez wypróbowanych askarisów. Czarni synowie Erytrei godnie przyłączą się do kolorowych Anglików i Francuzów, jako podpory i obrońcy cywilizacyi.

Ostrzeliwanie Przemyśla.

Wiedeń, 29 maja.

Korespondent wojenny „Reichspost" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 27 b. m.:

Począwszy od 26 b. m. jest Przemyśl **ostrzeliwany systematycznie z ciężkich dział.** Temsamem rozpoczęli sprzymierzeni **atak artyleryjski** na ten punkt ufortyfikowany.

Pierścień dokoła Przemyśla zacieśnił się, lecz **od wschodu niezupełnie jeszcze został zamknięty.** Kolej ku Lwowu **kursuje** jeszcze **czasami** pod ogniem sprzymierzonych.

Ponieważ chodzi tu o ich honor wojskowy, punktu tego Rosyanie **dobrowolnie nie opuszczą. Raczej poświęcą załogę.**

Położenie w Samborze.

Wiedeń, 29 maja.

Korespondent wojenny „Reichspost" donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 27 b. m.:

Pewien komendant batalionu donosi mi z Sambora, że miasto niemal zupełnie nie ucierpiało podczas inwazyi rosyjskiej. — W Samborze znajdowały się obfite zapasy środków żywności, zwłaszcza zaś wielkie zapasy białej mąki pszenicznej. Wpadły też w nasze ręce bardzo smaczne konserwy rybie, pochodzenia rosyjskiego. Oficerowie rosyjscy, wzięci w niewolę, przywiezieni do Sambora, bardzo byli przygnębieni i powtarzali wciąż, że Francya opuściła Rosyę, zawierając z Niemcami odrębny pokój (!). Jedynie to też może wyjaśnić fakt, że Rosyanie zupełnie z nienacka natknęli się na tak ogromne wojska niemieckie.

Przygotowania Niemiec na kampanię zimową.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 maja.

W komisyi budżetowej parlamentu zastępca ministra wojny na zapytanie czy zarząd wojskowy przygotowany jest na długą wojnę i czy ma poddostatkiem surowców, wyrobów sukiennych itd. odpowiedział, że poczyniono wszelkie przygotowania na nową kampanię zimową i że jest wykluczone, by wskutek jakichś braków bitność armii miała ucierpieć.

Nadzieje Sazonowa.

Berlin, 29 maja.

Z Genewy telegrafują do »Berl. Tageblattu«: Według doniesień dzienników francuskich z Petersburga, Sazonow wyraził się wobec przedstawicieli prasy, że wkroczenie Włoch **skróci wojnę i spowoduje zbliżenie tych państw,** które obecnie sądzą, że interesa ich pozostają w sprzeczności z polityką trójporozumienia. — Włosko-serbskie stosunki układają się przyjaźnie. Wobec Serbii nie spełnionoby zadania, gdyby jej nie zapewniono wolnego dostępu do Adryatyku. »Oświadczam — wyraził się Sazonow, że Serbia mieć będzie **dobre porty«.**

Zaznaczył dalej Sazonow, że uważa za **rzecz niemożliwą** zawarcie osobnego pokoju z mocarstwami centralnemi przez Rosyę. Nie sądzi też, aby Bułgarya wystąpiła przeciw Rosyi, gdyż usiłowania Rosyi zmierzają przecież do zbliżenia się ludów półwyspu bałkańskiego.

Przed atakiem na Loretto.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 29 maja.

»National Tidende« donosi z Paryża:

Niemcy obsadzili Angres i nagromadzili tam olbrzymie zapasy amunicyi. Widocznie mają zamiar wykonać stamtąd atak na francuskie pozycye koło Lorette.

Katastrofa krążownika angielskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 maja.

Doniesienie Biura Reutera.

Krążownik pomocniczy »Princess Irene«, mający pojemności 6.000 ton, wyleciał w powietrze koło Sherness, skutkiem nieszczęśliwego wypadku. Tylk jeden człowiek z załogi został wyratowany.

Zatopienie trzech parowców.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 maja.

Duński parowiec »Betty«, został storpedowany na morzu Północnem, amerykański parowiec »Nebraska« został również storpedowany koło Fastnet, zaś parowiec »Narvenna« koło Stanlshead.

Potężna eskadra angielska na Morzu Północnem.

Wiedeń, 29 maja.

„Neues Wiener Journal" donosi z Kopenhagi pod datą 27 b. m.:

Do „Aftenposten" telegrafują z Drontheim:

Kapitan pewnego parowca, przybyłego z Anglii do Tavanger, donosi, że na morzu Północnem spotkał flotę angielską, złożoną ze stu niemal jednostek bojowych. Także inny kapitan doniósł dziś o obecności tej olbrzymiej floty na morzu Północnem, dodając, że płynęła w kierunku na południe.

Rozwiane sny angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 maja.

»Times« pisze:

Utworzenie nowego ministerstwa jest zapowiedzią Anglii pod adresem Niemiec, że zamierza ona swoje zadanie spełnić z całą energią narodu, zgodnego wewnętrznie. Sytuacya jest dosyć poważna i nikt nie oczekuje, żeby wojna mogła się skończyć przed upływem długiego czasu. Piękny sen zimowy naszego narodu, że wojska nasze na wiosnę wypędzą nieprzyjaciela z Francyi i Flandryi, nie spełnił się. Nasi przyjaciele Francuzi wprawdzie walecznie i uparcie toczyli dalej wojnę na zmęczenie, ale niema widoków, żeby na całym froncie zachodnim wkrótce nastąpiła wielka zmiana sytuacyi. — Także na wschodzie doczekaliśmy się rozwiania naszych marzeń. Wszyscy spodziewaliśmy się potężnego wtargnięcia Rosyi na Węgry, upadku Krakowa i wtargnięcia na Ślązk. Zamiast tego widzimy **pełny odwrót Rosyan w Galicyi.** Niemiecka flota jest znacznie silniejsza niż z początkiem wojny. W Dardanelach nasze waleczne wojska trzymają się uporczywie kilku zatok i wyżyn okolicznych, a jeżeli postępują naprzód, to tylko krok za krokiem.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Konstantynopol, 29 maja.

Główna kwatera donosi:

Pancernik angielski »Majestic« został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

Koło Ariburnu trwał wczoraj słaby ogień artyleryi i piechoty. Na wybrzeżu Kabatepe nieprzyjaciel usiłował z 4 opancerzonych parowców wysadzić na ląd żołnierzy. Nasi żołnierze udali się na morze i wśród gradu kul nieprzyjacielskich zdobyli 36 wagonów, które znajdowały się na tych parowcach.

Krążownik nieprzyjacielski, który wczoraj nadaremnie usiłował wysadzić na ląd wojska z Bodrum, wystrzelił dziś 1.600 granatów na miasto i zniszczył trochę domów, sklepów, meczet i kościół, poczem się cofnął.

W nocy 24 maja lotnicy tureccy z powodzeniem ostrzeliwali obóz nieprzyjacielski w Koma.

Niemieckie łodzie podwodne w Dardanelach.

Konstantynopol, 29 maja.

Cała prasa wita nową fazę, w jaką wstąpiła obrona Dardaneli dzięki udziałowi niemieckich łodzi podwodnych, którym udało się z morza Północnego dostać przez morze Atlantyckie i Śródziemne do cieśniny.

Zapowiedź ataku na Suez.

Konstantynopol, 29 maja.

Porta wręczyła zaprzyjaźnionym mocarstwom notę, w której zapowiada rozpoczęcie akcyi wojennej przeciw kanałowi suezkiemu, i dodaje, że widzi się do tej akcyi zmuszoną przez postępowanie Anglii i Francyi, na które to państwa spada też cała za to odpowiedzialność.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 29 maja.

Subskrypcye pożyczki wojennej.

Wiedeń. Także wczoraj napływały liczne subskrypcye na pożyczkę wojenną. Z powodu wojny włoskiej wiele subskrypcyj podwyższono. Anglobank podwyższył subskrypcyę na 30 mil. Arcyksiężna Zyta i arcyks. Leopold Salwator subskrybowali znaczne sumy.

Majątek poddanych austro-węgierskich i niemieckich w Anglii.

Londyn. Na zapytanie jednego z posłów odpowiedział prezydent urzędu handlowego, że w Anglii znajduje się majątek Niemców, Austryaków i Węgrów, przedstawiający wartość około 97 milionów funtów.

W sprawie „Lusitanii".

Londyn. „Times" donosi: Rząd waszyngtoński nie podniesie protestu z powodu zwłoki w odpowiedzi niemieckiej w sprawie „Lusitanii", ponieważ obiecuje sobie wiele po polityce pojednawczej Bryana.

Zatonięcie parowca duńskiego.

Sztokholm. Parowiec duński „Ely", naładowany węglami, natknął się na minę koło Soederarm na północ od Sztokholmu i natychmiast zatonął.

Choroba króla greckiego.

Ateny. Wydany wczoraj biuletyn stwierdza, że stan króla jest niezmieniony.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Władysław Bolechowski, ogniomistrz, Feldpost 86, prosi krewnych i znajomych o podanie adresów. 3789

W. Szczerbiński, chorąży, poszukuje swej **matki, J. Jaremowej z Pomorzan.** Wiadomości prosi przesłać pod adresem: **H. Triller, Wien, II,** Schüttelstrasse 79. Tür 28. 3340/5

†

TADEUSZ ŚLIZOWSKI
LEGIONISTA
lat 24, syn obywatela z Zielonek, zmarł w Piotrkowie dnia 23 maja 1914 roku, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie.

Julia Benoni Dobrowolska, Zakopane, willa „Nieczuja", poszukuje **ciotki swojej Antoniny Benoni** i prosi o podanie wiadomości o niej i miejsca jej pobytu. 3788

Poszukiwanie zaginionych.

Kazimiera Iwaniec ze Sokala poszukuje braci swoich **Jakóba**, jedn. ochotn. (nauczyciel) i **Konstantego** (m. sąd.), obaj z 30 p. p. lwowskiego. Ktoby o nich posiadał jakąkolwiek wiadomość, raczy łaskawie donieść: Kraków, Kawiarnia „Esplanade“. 3794

Inżynier Dyonizy Howarth ze Lwowa poszukuje swoich bratanic: **Basi i Janki Howarth** z babką **Wójcikową** z Przemyśla. Ktoby o nich wiedział, raczy donieść pod adresem: Marya Timoftiewicz, Wiedeń, V., Stolberggasse 21. 3790 1 5

Ktoby miał jakiekolwiek wiadomości o **Antonim Wojnarowskim** z Wieliczki, raczy donieść **Annie Traczównie**, Berno Morawskie, Franz Josefgasse 19. 3781

Maryan Łuba z Łodzi prosi o wiadomości o synu **Zygmuncie**, kand. med., ostatnio w Krakowie, ul. Krowoderska 42, pod adresem: Ksawery Prauss, Dąbrowa Górnicza, Klubowa 10 (Królestwo Polskie). 3783 1 2

Proszę uprzejmie każdego, ktoby cokolwiek wiedział o **Koczanowiczach** z Rudki koło Radłowa i o miejscu obecnego ich pobytu, o łaskawe doniesienie pod adresem: **Helena Reklewska**, Odry (Odrau), Śląsk austr., Bahnhofstrasse 1. 3785 1 7

Karol Kubicki, kucharz w Kłaju (Galicya), prosi o wiadomość o siostrze **Maryannie**, która wyjechała w połowie października do Krakowa i odtąd znaku życia nie daje. 3795

Mikołaj Stempurski ze Stryja, obecnie Igló, Ungarn, Heizhaus, poszukuje rodziny i znajomych. 3762 2 2

Edziu S. i Gucia L. dajcie znać o sobie rodzicom. **Fr. Spytkowski**, Podgórze, ul. Kopernika 5. 3744 3 4

Poszukuje się miejsca pobytu **Józefów Ciepielewskich** z Tuchowa. — Odpowiedź uprasza się przesłać do Administracyi „N. Reformy“ pod **O., Wien, III.** 3759 3 3

Władysław Kostecki, rezerwista 55 p. p. z Bierówki ad Podhajce, obecnie rekonwalescent w Voitsbergu w Styryi, poszukuje żony **Rozalii** z dziećmi i rodziców **Kosteckich.** Ktoby o nich co wiedział, raczy łaskawie dać wiadomość księdzu Trębickiemu w Krakowie, ulica Garncarska 5. 3760 3 5

Abraham Ost, sierżant, prosi o wiadomości o żonie **Icie Ost** z dziećmi z Tarnobrzega, którzy w listopadzie z. r. przebywali w Tarnowie. **Józef Pachla** sierżant, poszukuje żony **Antoniny** i ojca **Ludwika Pachli** z Jasienicy Zamkowej. Adres obu: Feldpost Nr 351. 2487 5 5

Kto zna adres **Wandy Potykanowicz** z Wysocka koło Jarosławia, raczy donieść pod adresem: **Władysław Potykanowicz,** Rekonvalescentenabteilung Nr 2, Györ, Węgry. 3774

Józef Krzeszowski z Przeworska, obecnie w szpitalu Gizeli w Pradze, szuka rodziny. 3661

Kupię tanio używaną wiolonczelę. Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Wiolonczela“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 3780 1 2

Gramofonów reperacye

pierwszorzędnie i na czas uskutecznia J. Hanuszkiewicz, Kraków, Rynek główny 13, II, podwórze. 3782 1 3

Zakopane

willa „Liljana“

5 pokoi z kuchnią na dole, 3 pokoje z kuchnią na I piętrze, oraz pokoje pojedyncze z utrzymaniem lub bez. Pokoje piękne, słoneczne, willa w ogrodzie, zdala od ulicy. Elektryczność, kanalizacya. 3792 1 8

Poszukuje się od 15 czerwca

mieszkania parterowego

z widokiem na planty, umeblowanego lub nieumeblowanego, złożonego z 2 pokoi, łazienki i kuchni, albo takiegoż mieszkania z ogrodem w pobliżu plant. Oferty uprasza się nadsyłać możliwie szybko pod adresem **Z. B.,** Kraków, Dunajewskiego 6, III piętro, drzwi 19. 3793 1 2

Folwark Biała

w dobrach Łososina Dolna, mający 180 morgów dobrej gleby, obsianej i obsadzonej, jest do wydzierżawienia od 1 lipca 1915 pod przystępnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli: Zarząd dóbr Łososina Dolna, p. Tęgoborze. 3784 1 5

Grobowiec

kupię. Zgłoszenia listowne wraz podaniem ceny pod Z. Z. przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 3775

Panienka znająca się na buchalteryi, znajdzie zaraz umieszczenie. Pierwszeństwo mają, które już pracowały w biurze handlowem. Wymagana bezwzględna znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia J. F. Fischer, A-B. 3776 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 21 40 0

Pomocnik handlowy

z działu bławatnego, płócien, bielizny i galanteryjnego, z dobremi świadectwami, lat 31, wolny od wojska, władający językiem polskim i niemieckim, znający podw. buchalteryę, poszukuje od każdego czasu posady. Zgłoszenia: K. Niemczewski, Weinzirl Nr 4. Post Ried a/Riedeberg, Nied. Oest. 3748 3 5

Srebro i antyki

kupuje i sprzedaje S. Katzner, **ul. Bracka 5.** 3552 6 10

Uczenica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29, III p., drzwi wprost schodów. 3161 10 0

TOMASYNA

marki 3713 3 12

GWIAZDA

według wyniku produkcyi 14/18% kwasu fosforowego.

Z powodu szczupłych zapasów wskazanem nawet dla jesiennych zasiewów już teraz sprowadzać.

Józef Harrach, Lwów

czasowo **Wiedeń, Opernring 3.**

Dostawcy dla c. k. Armii

Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek A—B, L. 47

wyrabiają i polecają:

Wojskowe sukna, kamgarny, koce, welwety i dreliszki przepisowe dla P. P. oficerów i żołnierzy.

Materye modne na ubrania męskie i kostyumy damskie. 3765

Wszelkie sukna dostawowe i studenckie.

Próbki i towar wysyłamy na prowincyę i do Królestwa Polskiego pocztą i koleją.

Polowanie

większe, w pobliżu Krakowa, obfitujące w bażanty, różne ptactwo i zwierzynę, z dobrą komunikacyą kolejową lub automobilową, wydzierżawię zaraz.

Willę

piękny, nie duży domek z większym ogrodem owocowym i kwiatowym lub sam większy ogród w Zabierzowie, Rudawie, Krzeszowicach lub w innej miejscowości blizko Krakowa, kupię zaraz za gotówkę lub wydzierżawię na przystępnych warunkach. Zgłoszenia: **Franciszek Łusina** poste rest. **Ołomuniec, I,** Morawy (gegen Passierschein). 3662 4 5

Leichnera puder Aspazya

Specyalny puder do codziennego użytku, znakomicie sporządzony, o wybornym zapachu, zadowalający najwybredniejsze wymagania.

Leichnera tłusty krem

którego używa się pod puder Leichnera; pielęgnuje i utrzymuje skórę młodzieńczo świeżą.

Leichnera puder zgęszczony

nie płynny, we wszystkich modnych odcieniach, także barwy naturalnej i barwy opalenizny. Poręczny i wygodny.

Można nabyć we wszystkich perfumeryach, drogueryach i aptekach. 3639 1 4

Do wynajęcia

przy ul. Blich l. 4.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektrycznem, na parterze;

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, z oświetleniem elektr., na II piętrze. 3129 23 0

1 pokój, kuchnia i przedpokój na III piętrze.

Oddzielne pokoje na IV piętrze.

Proszek przeciw wszom

Pedikrol

zawiera 3% **krezolu, polecanego** także **przez pruskie ministerstwo** spraw wewnętrznych.

Do nabycia w pakietach do wysyłki pocztą polową po 1 K.

Wyrób Pedikrolu, Budapeszt. VI, Aréna-utca 68. 3479 7 10

!! Do nabycia wszędzie !!

Wiedeńska Delegacya

Samarytanina polskiego

w Wiedniu, I, Wallnerstrasse 1 a, parter

przyjmuje na cele humanitarne Samarytanina i Legionów polskich datki w gotówce i w naturze, bieliznę męską, obuwie, tytoń i papierosy.

Delegacya Samarytanina sprzedaje wydawnictwa pamiątkowe, jak oficyalne odznaki N. K. N. (Allegorya Polski), kalendarzyki i prześliczne serye widokówek Legionów z placu boju, miniaturowe, artystyczne plakiety (Orzeł zrywający kajdany), kasetki i alegoryczne szpilki do krawatek, opaski żałobne za poległych, oraz

Wojenne obrączki Legionów

ze stali, ozdobione białym Zygmuntowskim Orłem i historyczną datą 16. VIII. 1914.

Z dniem 1 maja b. r. otwartą została ekspozytura wydawnictw Wiedeńskiej Delegacyi Samarytanina w Krakowie, plac Szczepański (dom p. Dra Drobnera). 3319 10 0

Korzystna okazya!!

Piękna willa z dużym ogrodem w Krakowie, w pobliżu stacyi tramwayowej, do sprzedania. Wiadomość: Jan Ropski, Kraków, ulica Szewska 5. 3720 2 2

Do pomocy

kobietom w podróży przez Rumunię do Rosyi, poszukuję osoby, mogącej się porozumiewać po niemiecku lub francusku, za zapłatę jazdy i utrzymanie. Zgłoszenia: Elżbieta Grochowska, Luhačovice (Morawy), willa Lesana. 3707 2 2

Świeżo wyszła drukiem

broszurka, zawierająca wskazówki do układania fasyi domowo czynszowych z uwzględnieniem przepisów amnestyjnych, po cenie 50 hal., do nabycia w księgarni Friedleina i w biurze Towarzystwa katolickich właścicieli realności w Krakowie, ul. Karmelicka 15, parter.

Zamówienia po otrzymaniu przekazem na opłatę 10 hal., polec. 35 hal., uskutecznia się odwrotnie. 3680 3 3

Obiady

prywatne. Karmelicka 46, **II** piętro, na prawo. 3604 5 20

Aparat do piwa

na dwie beczki, mało używany, potrzebny. — **Waleryan Nowak, Cukiernia w Bochni.** 3610 5 10

Uprzęże

powozy i wozy do sprzedania. — Szlak 33, Nr drzwi 3. 3557 6 10

Zarząd majątku

Górka Narodowa - Witkowice

potrzebuje natychmiast zdolnego **rolnika** na posadę rządcy-ekonoma, oraz 2 energicznych polowych. Zgłoszenia: Kraków, Floryańska 44, I p., od 9—11 przed poł. 3741 3 3

Kupię kilka wagonów 3798 1 3

ziemniaków jadalnych

z prawem wywozu. Telegraficzne zgłoszenia przy podaniu gatunku: **Stiglitz, Bielsko.**

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

ulica Karmelicka 66

dla osieroconych chłopców fundacyi Piotra Michałowskiego, rok zał. 1848

1434 2 2 ma na składzie:

rośliny doniczkowe, cyklameny, prymulki palmy w wielkim wyborze i t. p., oraz nasiona ogrodowe i pastewne, drzewka owocowe pienne i karłowe, krzewy ozdobne. — Wykonuje też bukiety, wiązanki, kosze kwiatowe i wieńce pogrzebowe, dekoracye sal. — Są do nabycia ziemniaki.

Meble klubowe. Lustro

rower amerykański, pianino, duży obraz olejny, dywan jasny duży i sześć półek dębowych, do sprzedania tanio. 3718 3 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

MASZYNY ŻNIWNE DEERINGA

oryginalne amerykańskie

Części zapasowe do wszystkich systemów

ma na składzie

SYNDYKAT ROLNICZY, KRAKÓW

plac Szczepański 6. 3554 5 0

Bracia Tercyarze Św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 27 29 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez to Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 23 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Poszukuję majątku

blizko kolei do zamiany na kamienicę w Krakowie. Zgłoszenia pisemne Z. Manast, Kraków, Łobzowska 6, parter, of. 3750 2 3

Kupuje

lub udzielam pożyczek na listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego i Banku krajowego pod dogodnemi warunkami. Flora Krokowska, Berno (Morawskie). Haberlergasse 11. 3534 3 5

Uczeń

ze szkoły wydziałowej lub średniej, potrzebny do cukierni **Waleryana Nowaka w Bochni.** 3611 5 10

Nowszego typu, 5cio-osobowy, dobry automobil tanio do sprzedania. Kraków, Półwsie, ulica Kościuszki l. 48. 3682 4 5

GIPS

MURARSKI, SZTUKATORSKI, ALABASTROWY, NAWOZOWY

poleca

ARTUR LORIE

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH, UL. STAROWIŚLNA L. 60. — BURO: UL. RADZIWIŁŁOWSKA L. 29.

3695 3 8

Fabryka opatrunków chirurgicznych

Mag. farmacyi M. L. Dobrowolskiego

w Podgórzu

poleca: watę opatrunkową, watę konfekcyjną, opatrunki chirurgiczne i materye opatrunkowe na opaski, chustki i kompresy, środki dezinfekcyjne.

Apteczki kieszonkowe i domowe, skrzynki i szafki ratunkowe dla ludzi i dla bydła od 30—300 koron. Wyrób torebek sterylizowanych Dra Paula do zasypywania szczepionek. Cenniki i oferty wysyła na żądanie. 3619 5 10

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 3306 10 10

Oliwę

cylindrową dla przegrzanej pary, maszynową, rzepakową podwójnie rafinowaną, oraz wszystkie inne artykuły techniczne poleca: **Biuro techniczne Bolesława dé Dahlke, Kraków, Graniczna 11.** 3677 4 6

Prowianty

niżej cen maksymalnych sprzedaje I. Szmalzbach, Librowszczyzna 4. 3399 15 15

Kawaler, lat 35, biurowiec (za dekretem), płaca miesięczna 140 koron, poślubi przystojną pannę, niezwykłych zalet ducha, nadzwyczajnie religijną. Zawód lub większy posag wymagany. Reflektantki raczą łaskawie podać dokładny swój adres do domu, gdyż na poste restante korespondencya obecnie nie dozwolona. Zbigniew Czas, Langenlebarn bei Tulln, Ober Aigen 34, N. Oest. 3708 3 3

Adwokat

młody, wyszedłszy z wojska, nie mogąc wrócić do Galicyi wschodniej, szuka jakiegokolwiek zajęcia w swoim zawodzie, w przemyśle, w handlu i t. p., celem zarobienia na utrzymanie rodziny, pozostającej na wygnaniu bez środków do życia. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan Argasiński, Wiedeń, XVI., Gablenzgasse 24/10. 3410 12 0

Powozy

lando i bryczka do sprzedania. Wiadomość: Kraków, ul. Krupnicza 22, I piętro, drzwi na lewo. 3758 2 2

Pokój frontowy

umeblowany, z elektr. oświetleniem, na parterze, jest zaraz do wynajęcia. Ul. Smoleńsk l. 35, parter, na prawo. 3769 2 3

Lokal

do wynajęcia zaraz: ul. Krakowska 5. Wiadomość u firmy S. Wiener, Stradom 5. 3718 3 3

Krynica, Willa „Zacisze“.

Pokoje z kuchnią lub bez. Najzdrowsze położenie, obok parku zakładowego. 3630 3 3

Harmonium

używane, kupię. Rynek 39, I piętro. 3766

Młoda, zdrowa

dziewczyna przyjmie zaraz miejsce mamki. Kosińska, Kasina Wielka 3709 4 7

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, płacąc najwyższą cenę. — **J. Cyankiewicz,** ul. Sławkowska 24. 3574 2 10

Mandoliny, Skrzypce i Cytry

oraz wszelkie instrumenty muzyczne sprzedaje po cenach bardzo niskich M. Taffeta następca w Krakowie, Szpitalna 8. 3572 3

Karlsbad

Parkstrasse

Pension Wanda

(vom British Hotel)

Pensyonat polski Wandy Marchlewskiej-Moser.

Kuchnia dyetetyczna, ceny znacznie zniżone, na żądanie prospekty. 3626 4 12

DZWONKI

elektryczne **i telefony** naprawia i instaluje z precyzyą i tanio

H. NIEMETZ

optyk i mechanik

Kraków, ulica Karmelicka 15. 451 10 10

Krawieczyznę

damską i bieliznę nową, oraz reperacye starej, przyjmuje i wykonuje niedrogo **Wiktorya Podbielska, Kraków, Sławkowska 6, III p.** 3140 5 0

Inteligentna, młoda **panienka** poszukuje **jakiejkolwiek** posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia listowne pod **„Solidna“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“ 3705 2 2

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 34 0

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 710 42 0

L. KRONENBERGA

sierżanta I. Brygady

Śpiewnik Legionów

30 HAL.

z przes. poczt. 35 hal. Zamówienia L. Kronenberg. Wiedeń, III, Göschlgasse 8, drzwi Nr 17. Przy zamówieniach ponad 100 egz. dla księgarń, stowarzyszeń i odsprzedawców prywatnych 50% rabatu. Egz. okazowe księgarzom, bezpłatnie. Wysyłka tylko za gotówkę. 2062 7 0

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Bauernmarkt 3.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: Wayringerstrasse 14, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Radą szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

C. k. starostwo górnicze dla Galicyi (z Krakowa) i c. k. urzędy górnicze okręgowe: krakowski, jasielski, drohobycki i stanisławowski: Morawska Ostrawa, ul Elżbiety 6.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye galicyjskie w Wiedniu.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie: I, Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców w Wiedniu.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę. b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: Langegasse 50, od 12—3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Wachringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Związek katolicki polskiej emigracyi, VIII., Florianigasse 58, drzwi 12.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.